



DZIENNIK NARODOWY

**NARESZCIE DLA NAS
MODEL POPULARNY**

Typ 49A ZALICZKA **12⁵⁰**
RATA **10⁵⁰**

KORONA RADIO i dobre i dostępne!

KORONA RADIO

do nabycia w firmie **IRENEUSZ LUFT**
Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Konferencja czterech w Monachjum Hitler, Chamberlain, Daladier i Mussolini przy wspólnym stole obrad

Londyn. Premier Chamberlain oświadczył w środę w parlamencie, iż otrzymał zaproszenie kanclerza Hitlera przybycia w czwartek do Monachjum, dokąd zaproszeni zostali również Mussolini oraz premier Daladier.

Chamberlain oświadczył dalej, że zaproszenie przyjął i udaje się w czwartek rano do Monachjum.

LONDYN. — PO PRZEMÓWIENIU CHAMBERLAINA I PO ZAWIADOMIENIU PRZEZ NIEGO, ŻE W CZWARTEK WYJEŻDZA DO MONACHJUM, POSŁO-

LONDYN. Kiedy Chamberlain pojechał ze swego miejsca i udał się na trybunę, by wygłosić swe przemówienie na temat sytuacji między narodowej i stanowiska W. Brytanii, entuzjastycznie powitano go na wszystkich ławach Izby.

Stoimy obecnie — powiedział m. Chamberlain — wobec sytuacji, jakiej nie było od roku 1914.

Sytuacja w czerwcu polegała na tym, iż rokowania czesko-sudeckie ścisły na martwym punkcie i powwały obawy, poważnych powikłań. Rząd brytyjski stanął przed trzema alternatywami. Albo powstanie groźba wojny z Niemcami, gdyby nastąpiła wojna z Czechosłowacją, albo moglibyśmy pozostać na uboku, pozwalając na rozwój wypadków, lub wreszcie mogliśmy usiłować znaleźć pokojowe rozwiązanie drożdże medjacji.

Pierwszą alternatywę odrzuciliśmy. Nie mamy traktatowych zobowiązań (oklaski i okrzyki) z Czechosłowacją i zawsze odmawialiśmy nam się siebie takich zobowiązań. Druga alternatywa też nam nie odpowiadała, dlatego postanowiliśmy skierować się ku trzeciej, a mianowicie do drożdża medjacji.

Wyrażając się z uznaniem o wyświadczeniu Chamberlaina, Chamberlain oświadczył, iż ostateczne niepowodzenie Runcimana nie było jego winą. Runciman i jego towarzysze wierzyli w możliwość osiągnięcia przez swym długotrwałym i wytrwałym wysiłkiem na rzecz pokoju pożyteczny szacunek i zaufanie do strony.

W końcu swego przemówienia Chamberlain oświadczył, iż Hitler nie przyjechał do Monachjum, by jutro spotkać się z Chamberlainem, Mussolini i Daladierem. Po tym oświadczeniu Izba odrzuciła swe obrady do poniedziałku.

RZYM. W środę o godz. 18-ej Mussolini udał się drogą powietrzną do Monachjum.

PARYŻ. — Donoszą urzędowo: **PREMIER DALADIER UDA SIĘ CZWARTEK RANO DO MONACHJUM, GDZIE SPOTKA SIĘ Z KANCLERZEM HITLEREM, MUSSOLINIM I CHAMBERLAINEM.**

Zapowiedziany przez premiera Chamberlaina w Izbie Gmin zjazd czterech kierowników rządów W. Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec w Monachjum w czwartek oznacza zasadniczą zmianę w dramatycznej sytuacji i zwrot ku pokojowi. Zaproszenie Hitlera do Chamberlaina, Daladiera i Mussoliniego wywołane zostało po otrzymaniu

RZYM. Agencja Stefani donosi, że uparcie odmowne stanowisko Pragi stworzyło sytuację, grozącą poważnymi powikłaniami. Ambasador brytyjski lord Perth, który odwiedził w środę min. Ciano, zwrócił uwagę na bliskie niebezpieczeństwo konfliktu niemiecko-czeskiego.

Inicjatywa brytyjska zdaje się potwierdzać krążące w kołach rzymskich, a jeszcze nie potwierdzone oficjalnie pogłoski o medjacji włoskiej. Pozostawałaby ona w związku z planem Mussoliniego, wskazującym na konieczność słusznego rozwiązania zagadnień, co pozwoliłoby na uniknięcie poważnych powikłań, przyczyniając się do utrwalenia nowych stosunków europejskich.

Agencja Stefani uważa, że rozwój wydarzeń europejskich wszedł w zupełnie nową fazę.

RZYM. Od środy rana pomiędzy rządem angielskim i włoskim trwa żywo rokowania. O godz. 10 przed południem ambasador brytyjski lord Perth udał się do ministra Ciano, z którym odbył 15-minutową rozmowę.

Następnie ambasador brytyjski wrócił do ambasady i połączył się telefonicznie z Londynem. Z kolei ambasador odbył drugą rozmowę z min. Ciano, która trwała pół godziny. O rozmowach tych ogłoszono komunikat, donoszący, że ambasador brytyjski złożył min. Ciano doniesienie, dotyczące możli-

wości konfliktu niemiecko-czeskiego.

Według krążących, lecz niesprawdzonych pogłosek, doniesienie to proponować ma Włochom udział w akcji medjacyjnej Anglii.

Telefon Mussolini—Hitler

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach politycznych zapewniają, że Mussolini nawiązał w środę telefoniczny kontakt z kanclerzem Hitlerem, po rozmowie ambasadora W. Brytanii lorda Perth'a z ministrem spraw zagranicznych Ciano. Rezultat tej rozmowy nie jest jeszcze znany.

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, iż Chamberlain prosił rzekomo o zakomunikowanie mu niezwłocznie odpowiedzi niemieckiej, by mógł wykorzystać ją w swem przemówieniu w Izbie Gmin.

Ambasadorowie u Hitlera

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Berlina, że ambasador Francji Poncet przyjęty był w środę, o godzinie 11.15 przez kanclerza Rzeszy. Jak mówią, ambasador przedstawił kanclerzowi nowe sugestje rządu francuskiego w sprawie pokojowego uregulowania zatargu niemiecko-czechosłowackiego.

Rozmowa trwała około godziny. **BERLIN.** Kanclerz Hitler przyjął, natychmiast po amb. Francois-Poncet, ambasadora W. Brytanii Hendersona, z którym również odbył dłuższą rozmowę.

Odwolana mowa

BERLIN. Zapowiedziana na środę, o godz. 18-ej mowa Goebbelsa w berlińskim Lustgartenie, została odwołana w ostatniej chwili. Odwołanie pozostaje w związku z czwartkową konferencją czterech w Monachjum.

Plany dyktatora Włoch

RZYM. Bezpośrednio po wręczeniu ministrowi Ciano listu Chamberlaina przez ambasadora brytyjskiego w Rzymie lorda Perth, Mussolini nawiązał bezpośredni kontakt z Hitlerem.

Wiadomość ta potwierdza pogłoskę, że Anglia zwróciła się do rządu włoskiego o udział w medjacjach międzynarodowych, mających na celu usunięcie groźby wojny z powodu zatargu czesko-niemieckiego.

Ze względu na znane stanowisko Mussoliniego, głoszące konieczność integralnego i nie ograniczonego tyko do sprawy sudeckiej rozwiązania zagadnienia czeskosłowackiego, przewidują tu, że akcja dyplomatyczna rządu włoskiego zmierzać będzie do znalezienia takiej formy rozwiązania, która uzgodni trudności proceduralne z koniecznością szybkiego zaspokojenia uprawnionych żądań obcych narodowości, zamieszkujących Czechosłowację.

(Dalszy ciąg depezy na str. 2-3)

JAK SIĘ ZDAJE...
Europa na nowym zakręcie
(Patrz. art. wstępny na str. 3-ej)

**Odpowiedź P. Prezydenta R. P.
na pismo odręczne Prezydenta Benesa
Na drogach konkretnego załatwienia polskich żądań terytorjalnych**
Urzędowo komunikują:

Odpowiedź P. Prezydenta R. P. na pismo odręczne prezydenta Republiki Czechosłowackiej dr. Edwarda Benesa została przesłana przez specjalnego kurjera samolotem, który lądował wczoraj w Pradze o godz. 17.40.

Ten sam kurjer zawiózł do Pragi notę rządu polskiego, która wobec posiadanych przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej miarodajnych oświadczeń o przyjęciu zasady rewizji terytorjalnej przez Czechosłowację przedstawia konkretny projekt załatwienia problemu.

Druga interwencja Roosevelta Ameryka proponuje konferencję państw bezpośrednio zainteresowanych

WASZYNGTON. Po konferencji z przedstawicielami departamentu stanu prezydent Roosevelt wystosował w środę o godz. 3-ej w nocy telegram do kanclerza Hitlera, stanowiący odpowiedź na depezy kanclerza.

W telegramie swym Roosevelt zwraca się do Hitlera z apelem do kontynuowania rokowań za wszelką cenę i proponuje natychmiastowe zwołanie konferencji państw, bezpośrednio zainteresowanych zagadnieniem czeskosłowackim.

Telegram kończy się słowami: „Obecnie jest w grze los świata dzisiejszego i los jutra”.

LONDYN (tel. wł.). Drugi telegram prez. Roosevelta do kanclerza Hitlera brzmi w ważniejszych ustępach, jak następuje:

„Sprawa, Panie Kanclerzu, która zajmuje dziś narody, nie jest kwestją pomyłek lub niesprawiedliwości przeszłości, lecz kwestją przeznaczenia dzisiejszego i przyszłego losu świata. Świat żąda od nas, którzy jesteśmy wodzami narodów i kierujemy losami naro-

dów byśmy nie żądali od nich ofiary z ich życia. Użycie przemocy podczas wielkiej wojny nie przyniosło narodom spokoju. Jest to lekcja, o której nie wolno zapomnieć. Są dwa punkty, które chciałbym szczególnie podkreślić.

1) wszystkie różnice, istniejące między Niemcami a Czechosłowacją, mogą i muszą być załatwione w drodze pokojowej;

2) groźba podjęcia zarządzeń wojskowych w rozmiarach, które łatwo wywołać mogą wojnę, jest tak samo niepotrzebna, jak i nie do usprawiedliwienia.

Przekonanie moje w sprawie tych dwóch punktów zostaje spotęgowane wiadomością, którą otrzymałem od odpowiedzialnych mężów stanu, że już istnieje zasadnicze porozumienie między Rzeszą a Czechosłowacją i że pozostają tylko do ustalenia szczegóły i termin, w którym mają być przeprowadzone konieczne zarządzenia. Gdyby się okazało potrzebne, toby nic nie stało na przeszkodzie, by pertraktacje od-

Swój do swego-po swoje

Konferencja czterech w Monachjum

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Stanowisku temu da niewątpliwie wyraz Mussolini podczas czwartkowego spotkania w Monachjum.

Wiadomość nadeszła z Londynu o spotkaniu przedstawicieli Anglii, Francji, Niemiec i Włoch w Monachjum wywołała tu bardzo duże wrażenie i komentowana jest w duchu optymistycznym dla perspektywy utrzymania pokoju.

Nastroje w Paryżu i wyjaśnienia min. Bonnet

PARYŻ. Pewne odprężenie w nastrojach Paryża wywołała depecha z Berlina, dementująca kategorycznie zapowiedź rzekomej mobilizacji powszechnej w Niemczech oraz pogłoski z Rzymu, zapowiadające możliwość pośrednictwa Włoch. Poza to w ciągu nocy przyszło również nowe orędzie prezydenta Roosevelta do kanclerza Hitlera, proponujące natychmiastowe zwołanie konferencji państw, zainteresowanych w konflikcie niemiecko-czechosłowackim.

Na zmianę nastrojów opinii publicznej we Francji wpłynęła w dużym stopniu sensacyjna wiadomość, że wydany przez Foreign Office komunikat, oświadczający, iż między Francją, Anglią i Sowiecami miało nastąpić porozumienie, że w razie akcji niemieckiej przeciwko Czechosłowacji, Francja natychmiast będzie reagować, a Anglia i Sowieci przyjdą Francji z pomocą, został sfalszowany.

Wiadomość ta wywołała duże poruszenie w kołach opozycji. Członkowie parlamentu po burzliwym zebraniu pod przewodnictwem dep. Marin, wysłali delegację do ministra Bonnet, stawiając mu trzy pytania:

Pierwsze pytanie dotyczyło kwestii, czy rząd francuski może gwarantować autentyczność komunikatu Foreign Office, twierdzącego, że w razie niesprowokowanej agresji niemieckiej na Czechosłowację, Anglia i Sowieci staną natychmiast u boku Francji. Na zapytanie o autentyczność tego komunikatu, minister Bonnet odpowiedział, że Quai d'Orsay nie otrzymał żadnego potwierdzenia w tej sprawie.

Na drugie pytanie, dotyczące szczegółów współpracy wojskowej W. Brytanji z Francją a w szczególności, czy Anglia zobowiązała się do wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej, minister odmówił odpowiedzi.

Trzecie pytanie brzmiało, jakie są istotne i ściśle sprecyzowane różnice planu francusko-brytyjskiego i memorandum niemieckiego oraz czy prawdą jest, że Niemcy w planie doręczonym w Godesbergu, sformułowali nowe rewindykacje terytorjalne — min. Bonnet odpowiedział na to, że jest to nieścisłe. W rzeczywistości są dwie kategorie obszarów sudeckich. Pierwsza — to terytoria z niezaprzeczną większością lud-

ności niemieckiej, które zostały przyznane bezzwłocznie Rzeszy.

Jedynym punktem spornym jest to, że kanclerz Hitler żąda okupacji przed plebiscytem obszarów spornych, na których plebiscyt ma się odbyć, a to w celu zabezpieczenia porządku na tych terytoriach i to jest przedmiotem t. zw. ultimatum niemieckiego. Zarówno Praga, jak i propozycje francusko-brytyjskie do puszczają taką okupację dopiero po plebiscycie.

Pozatem faktem jest, jak stwierdził min. Bonnet, że kanclerz Hitler domaga się plebiscytu w większej ilości okręgów, niż to było przewidziane w Berchtesgaden, jednak akceptuje, aby plebiscyt ten odbył się pod kontrolą międzynarodową.

Wyjaśnienia min. Bonnet wywołały duże poruszenie w kołach opozycji parlamentarnej, która postanowiła wysłać delegację do premiera Daladier i do prezydenta Republiki.

Z tem opozycyjnym stanowiskiem grup prawicowych parlamentu zsolidaryzował się również b. minister robót publicznych, a obecnie redaktor „L'Homme Libre” — Fros sard, zapowiadając, że w razie nieuzyskania wyczerpującej odpowiedzi od odpowiedzialnych czynników państwowych, wystąpi z apelem do opinii publicznej.

Zajście graniczne

BERLIN. Donoszą o nowym zajściu, spowodowanym przez Czechów na granicy niemieckiej pod Liebenau. Żołnierze czescy w nocy z wtorku na środek ostrzelali z karabinu maszynowego drogę przy posterunku celnym pod Liebenau.

Czeski karabin maszynowy ustawiony był na terenie Rzeszy. Niemiecka straż graniczna odpowiedziała ogniem, zmuszając Czechów do wycofania się.

Kontrola safesów

PRAGA. Władze czechosłowackie zarządziły zamknięcie safesów bankowych oraz kontrolę nad nimi. Dostęp do safesów może mieć miejsce tylko w obecności powołanych do kontroli organów urzędowych.

Noc za Olzą

CIESZYN. Silne detonacje granatów ręcznych i strzały karabinów maszynowych rozlegały się minionej nocy za Olzą z małym przerwami od godz. 23-ej do 3-ej nad ranem.

Do poważniejszych utarczek doszło w parku Sikory w czeskim Cieszynie, gdzie usiłująca przejść na polską stronę grupa Polaków natknęła się niespodziewanie na posterunki czeskie. Strzelanie na tym od cinku trwało przez czas dłuższy. Jest kilku rannych.

O poważniejszych starciach donoszą również z Sibicy oraz z okolicy Jabłonkowa, Podkowie i innych.

Nie było mobilizacji na Węgrzech

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: Pe-

wne agencje zagraniczne ogłosiły wiadomość o mobilizacji na Węgrzech.

W kołach oficjalnych oświadczają, iż mobilizacja na Węgrzech

Oreddie Ojca Św. na rzecz pokoju

CITTA DEL VATICANO. Ojciec święty wygłosi w czwartek orędzie na rzecz pokoju o godz. 18 min. 30.

Przemówienie będzie wygłoszone po włosku i będzie miało charakter „ojcowskiego orędzia pa-

nie była ogłaszana i że poza zarządzeniami, które weszły w życie w pobliżu granicy czechosłowackiej, żadne inne zarządzenia nie były wydane.

sterskiego”. Będzie ono nadawane na fali 49 mtr., 75 i na fali 19 mtr., 84.

Przemówienie będzie trwało 5 minut, następnie będzie przetłumaczone na różne języki.

Zwyczaj dolara w Londynie

PAT. donosi: Pod wpływem wypadków politycznych nastąpiła w ciągu ostatnich paru dni zupełna dezorganizacja zagranicznych rynków walutowych oraz rynków złota, przedewszystkiem najważniejszego rynku europejskiego t. j. londyńskiego.

Wobec trwającego nadal odpływu kapitałów z Europy do Ameryki i niemożności dokonywania transportu złota przez Atlantyk, wzrosła w Londynie znacznie rozpiętość między ceną złota a kursem wypłaty na New York.

Podczas gdy cena złota w Londynie w ciągu ostatnich paru dni podniosła się nieznacznie, bo ze 145 na 147 szylingów za uncję (t. j.

około 1,3 proc.) kurs wypłaty na New York w Londynie doznał bardzo poważnej zwyczajki a mianowicie o 3,5 proc.

Następstwa takiego stanu rzeczy odbijają się oczywiście również na innych rynkach walutowych i będą musiały znaleźć wyraz także w notowaniach w Warszawie.

Ponieważ złoty jest nadal oparty na złocie, przeto przy utrzymaniu dotychczasowego paritetu monetarnego 5.924 zł. za 1 kg. czystego złota, wartość dolara, wyrażona w złotych musi podnosić się analogicznie do wzrostu kursu dolara, wyrażonego w złocie na najważniejszym europejskim rynku złota, t. j. w Londynie.

Alarmujące fałszerstwo

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza następujący komunikat urzędowy:

Czynnik kompetentne stwierdzają, iż wiadomość rozpowszechniana w prasie zagranicznej, jakoby Niemcy zażądały wyrażnego rozstrzygnięcia Pragi w sprawie memorandum kanclerza Hitlera w środę do godz. 14-ej, jest zmyślona i nieprawdziwa.

Również fałszywe są związane z tą wiadomością pogłoski, jakoby Niemcy miały przystąpić do

mobilizacji, jeżeli dziś do godz. 14-ej nie nadejdzie zadowalająca odpowiedź.

Komunikat stwierdza, iż rozpowszechnianie tego rodzaju fałszywych wiadomości jest świadomym sianiem niepokoju i dowodem braku poczucia odpowiedzialności za wywołanie wojennych nastrojów.

(W Warszawie ta wiadomość ukazała się na łamach prasy czerwonej. Przyp. Red.)

Przed wyborami

Władze Stronnictwa Pracy zwołały posiedzenie swojej Rady Naczelnej na 2 października w Warszawie.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych powzięła uchwałę, w której wita z radością orędzie P. Prezydenta R. P. o rozwiązaniu Izby. W sprawie wyborów parlamentarnych C. K. P. oświadcza, że „1) wejście do nowego Sejmu przedstawicieli organizacji pracowniczych jest uzależnione od składu kolegiów wyborczych, 2) ruch zawodowy nie może wiązać się z ugrupowaniami poli-

tycznymi”, a wobec tego nie organizując akcji wyborczej zwraca się do związków o poparcie kandydatów pracowniczych wszędzie tam, gdzie będą oni wysunięci w kolegiach wyborczych. Do ogółu pracowników Centralna Komisja Porozumiewawcza zwraca się z apelem, aby poparł tych kandydatów, którzy stoją na gruncie deklaracji społeczno-gospodarczej z września 1936 r.

Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych wypowiedziała się za udziałem pracowników samorządowych w wyborach do Izby.

„Jeśli będziemy musieli walczyć to o większe zagadnienia” Chamberlain o sytuacji międzynarodowej

LONDYN. Premier Chamberlain wygłosił 27 b. m. przez radio przemówienie o sytuacji międzynarodowej.

Dotychczas, gdym jeździł po Europie — oświadczył premier — kiedy sytuacja zmieniała się z godziny na godzinę, wszelkie oświadczenia były niemożliwe. Dziś jednak nastąpiło pewne skonkretyzowanie.

Jest rzeczą nie do wiary — oświadczył Chamberlain — że wydaliliśmy zarządzenia bezpieczeństwa z powodu sporu, który powstał w kraju odległym między ludźmi, o których nic nie wiemy. Wydaje się rzeczą jeszcze bardziej niemożliwą, aby spór już w zasadzie uregulowany, mógł stać się powodem wojny.

Przedstawiliśmy następnie stanowisko kanclerza Hitlera w sprawie sudeckiej, premier Chamberlain o-

świadczył, iż zaoferował kanclerzowi, że będzie gwarantem słowa rządu praskiego.

Nie mogę tracić nadziei pokojowego rozwiązania lub rzeczywistych wysiłków dla pokoju tak długo, dopóki jeszcze istnieje możliwość tego pokoju.

Nie zawaham się wyjechać z trzema wizytą do kanclerza Hitlera, gdy dojdę do wniosku, że to mogłoby przynieść korzyści. Lecz w tej chwili nie widzę nic takiego, w czym mógłbym być pożyteczny na drodze mediacji.

Wspomniałszy następnie o zarządzeniach bezpieczeństwa, wydanych w Anglii, Chamberlain oświadczył, że są to tylko środki ostrożności. Nie oznaczają one, iż W. Brytanja jest zdecydowana na wojnę, lub

że wojna już jej grozi bezpośrednio.

Nie możemy we wszystkich okolicznościach doprowadzać do tego, aby całe Imperium Brytyjskie było wciągnięte w wojnę tylko z powodu Czechosłowacji. Jeżeli będziemy musieli walczyć, to o jakichś większych zagadnieniach. Jestem jednak człowiekiem pokoju do głębi mej duszy. Wojna jest rzeczą okropną i rozpatrzmy wszystko rozsądnie, zanim do niej moglibyśmy przystąpić.

Przemówienie swe Chamberlain zakończył wezwaniem do obywateli, aby spokojnie czekali na wydarzenia najbliższych dni. Dopóki wojna się nie zaczęła, istnieje nadzieja zapobieżenia jej, a wcale, że będą pracowali dla pokoju aż do ostatniej chwili.

Ambasadorowie W. Brytanji i Francji u wicemin. Szembek

Posekretarz stanu M. S. Z. p. Szembek przyjął w dniu 28-ym b. m. ambasadora W. Brytanji, sir W. Kennarda i ambasadora Francji, L. Noela.

Ukraińcy u premiera Rozmowa o sytuacji międzynarodowej

Dn. 27 b. m. premier i ministrowie Spraw Wewnętrznych gen. Składowski przyjął przedstawicieli ukraińskiego nar. dem. zjedn. w osobach prezesa W. Mudrego, członka egzek., inż. Pawlikowskiego dr. Wołoszyna.

Przedstawiciele „Unda” zobowiązali obecne położenie ukraińskiej ludności w powiązaniu z sytuacją międzynarodową i przedłożyli zyczeraty w sprawie polityki w niesieniu do ludności ukraińskiej. Na konferencji tej poruszono aktualne sprawy związane z wyzwaniami do ciał ustawodawczych.

Referenci prasowi

na naradzie u dyr. Lepeckiego

Dn. 28 b. m. w Prezydium Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem dyr. Mieczysława Lepckiego i przy udziale dyr. Janusza Rakowskiego z ministerstwa Skarbu konferencja kierowników referatów prasowych ministerstw.

Nad grobem Witolda Regera

Rozkaz woj. Grażowski do harcerzy

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego wojewoda dr. Grażowski wydał rozkaz do harcerzy w którym pisze:

„Na froncie walk, jakie w tej chwili toczy polskie społeczeństwo za Ojczyznę, stanęło również odrazu harcerstwo. W walkach tych poległ w ostatnich dniach kolega nasz i wiersz druh-podharcmistrz Witold Regera Polak ze Śląska.

Nad grobem tego pierwszego harcmistrza niepodległości Śląska Zastawskiego niech się pochyla nasze szlachetne dary harcerek.

Polecam wszystkim drużynom harcerki i harcerzy uczcić jego pamięć specjalną zbiórką, na której winno być odczytany niniejszy rozkaz i wstępną uroczystą służbową, że wszystkie harcerki i harcerze będą zawsze gotowi do najwyższej ofiary w walce o wielkość Polski. Czuwaj!

Wolny od nauki szkolnej dzień 31 października

Minister W. R. i O. P. przagnął umożliwić młodzieży jednorazowo dłuższy wypoczynek i ewentualnie wyjazdy do rodzin zarządził w dniu 31 października b. r. przetrwać dzień wolny i Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny był w tym roku dniem wolnym od nauki szkolnej.

Strasliwa eksplozja pod Hamburgiem

HAMBURG. W jednej z fabryk w pobliżu Hamburga nastąpił wybuch, wskutek którego 13-tu robotników poniosło śmierć.

Walki w Hiszpanji

SALAMANKA. Urzędowy komunikat kwatery gen. Franco donosi o sukcesach, odniesionych przez wojska na froncie rzeki Ebro.

Wojska gen. Franco zdobyły prawie wszystkie linie okopów nieprzyjacielskich, zdobyły liczny materiał wojenny i zadali nieprzyjacielowi duże straty w ludziach.

Na froncie andaluzyjskim na odciśnięciu Villafranca de Cordoba Belmez ataki nieprzyjacielskie zostały odparte.

Robotnicy przemysłu budowlanego okręgu paryskiego powrócili do pracy.

Na Renie pod Koblenca zderzył się prom ze statkiem motorowym. Ofiarą padło 5 osób, które utonąły.



— Z dniem 30 b. m. „British Airways” przystępuje do próbach lotów na trasie Lizbona — Londyn, celem utworzenia stałej komunikacji lotniczej.

— 15.000 kobiet z prowincji Galicji podpisało się na podaniu, adresowanemu do rządu gen. Franco, z prośbą o przyznanie gen. Franco tytułu „księcia Galicji”.

— W śródce zanotowano w Palestynie kilka nowych aktów terrorystycznych. W Arrub pod Jerozolimą podpalono budynek posterunku policyjnego, w pobliżu Tulkarem żydowski patrol policyjny został ostrzelany przez Arabów, powstańcy arabscy napadli na biuro komisarza okręgowego w Nablus.

— Prezydentem Bukaresztu mianowany został dotychczasowy prefekt pow. bukareszteńskiego, gen. Dąbrowski na miejsce dotychczasowego prezydenta Petera.

— W Helsincku zmarła nagle córka prezydenta Finlandji, Wienu Kallio.

— Twórcą konstytucji doffussowsko-schusniggowskiej prof. Ender, został wypuszczony z więzienia, gdzie trzymane go od chwili Anschlussu.

JAK SIĘ ZDAJE...

Europa na nowym zakręcie

Benito Mussolini miał rację, mówiąc w jednej ze swych ostatnich mów, że dla Europy rozpoczął się tydzień niepewności i męki. Istotnie, tydzień, który przeżywamy obecnie, pełen jest najwyższego, najbardziej dramatycznego napięcia; porównać z nim można, niestety, tylko to napięcie, z jakim Europa oczekiwała w r. 1914 na rozwój wypadków poprzedzających wybuch wielkiej wojny.

Sytuacja przytem zmienia się już nie z dnia na dzień, już nie z godziny na godzinę, ale dosłownie z minuty na minutę. Druty telegraficzne i przewody telefoniczne pracują wytrwale, fale eteru pełne są najsprzeczniejszych i najbardziej denerwujących wiadomości. Przy całej przytem współczesnej technice komunikacyjnej, przy całej doskonałości środków porozumiewania się ludzi między sobą — szerokie warstwy ludności nie są, zwłaszcza w państwach totalnych, informowane o tem, co się dzieje. Według wiarygodnych wiadomości z Berlina publiczność niemiecka nie została poinformowana o najważniejszych wydarzeniach doby ostatniej: ani o wtorkowym oświadczeniu Chamberlaina, iż Anglia przejmie na siebie moralne gwarancje za dotrzymanie przysięgi udzielonych Niemcom przez Czechosłowację; ani o odrzuceniu przez Pragę memorandum niemieckiego, będącego wynikiem konferencji w Godesbergu.

Jednakże nawet i publiczność krajów demokratycznych nie jest w tej chwili dosyć dokładnie informowana o wszystkich szczegółach rozmów politycznych, szczególnie, mających dla rozwoju całej sytuacji politycznej w Europie znaczenie najbardziej pierwszorzędne. Losy pokoju i wojny, losy cywilizacji i kultury europejskiej znalazły się w ten sposób w rękach niewielkiej grupy ludzi.

Wśród niezmiernie zagmatwanej sytuacji obecnej parę momentów jest jednak jasnych i pewnych.

Jest więc np. rzeczą pewną, iż w opinii państw zachodnich zaszła od ostatnich paru dni olbrzymia zmiana. Nazwijmy to „uszybnieniem” tej opinii, czy jej „mobilizacją” — faktem jest, iż taktyka kanclerza Hitlera wywołała głęboki wstrząs w psychice Francuzów i Anglików, że wyciągnęła przeciętnego paryżanina z jego bistro i przeciętnego Anglika oderwała od jego futbolu czy tenisa... Czy to właśnie leżało w zamierzeniach kanclerza Hitlera — rzecz to conajmniej niejasna. Nie ulega bowiem chyba wątpliwości, iż z punktu widzenia interesów Niemiec najkorzystniejszą byłoby pokojowe załatwienie konfliktu z Czechami. Gdy więc w Berchtesgaden uzyskał kanclerz Hitler zgodę premiera Anglii na zadośćuczynienie żądaniom w sprawie Sudetów i kiedy zgodę tę wyraził również rząd Czechosłowacki, wydawało się, iż pokój europejski został uratowany. Cena, którą za ten pokój płaciła Europa, była olbrzymia, widocznie jednak z punktu widzenia polityki europejskiej nie uznano jej za zbyt wygórowaną. Potem jednak przyszła dymisja nie żądań niemieckich i przyszedł Godesberg, w historii pertraktacji o uratowanie pokoju w Europy stanowiący nowy i zasadniczy etap.

Wiem jest krajem o niesłuchanie żywych tradycjach historycznych — a żadna tradycja, żadne przekazanie nie jest w Anglii tak żywe, jak niechęć do hegemonii jakiegokolwiek państwa na kontynencie Europy. Ile razy ta hegemonja występować zaczyna zbyt wyraźnie, lew brytyjski budzi się ze swego uspienia.

W tej chwili więc wytworzyła się w Europie sytuacja nawskroś paradoksalna. Niemcy bowiem po trafity zasadniczo zyskać dla swej koncepcji rektyfikacji traktatu wersalskiego poważny, czy nawet bardzo poważny odłam opinii zachodniej.

Nikt we Francji i w Anglii nie neguje moralnego prawa Trzeciej Rzeszy do ziem Czechosłowacji zamieszkałych w większości przez ludność niemiecką. Układ sił i stosunków jest przytem tego rodzaju, iż mocarstwa zachodnie w imię poszanowania dla tego narodowego postulat Trzeciej Rzeszy gotowe były wyrzucić daleko idącą presję na Czechosłowację. W imię tego poszanowania prawa narodów stanowienia o sobie zdobyły się również Anglia i Francja na uznanie słuszności reindykacyjnych żądań polskich — i nagle Niemcy, osiągnąwszy

tak zawrotnie wiele za nic, bez jednego wystrzału — przez rozszerzenie swych żądań i przez agresywność swoich wystąpień miałyby niweczyć wagę tych osiągnięć — i to osiągnąć pokojowych — i pchać swych zachodnich partnerów do walki ostrzejszej, która może zakończyć się nawet zawieruchą wojenną?

Gdyby tak istotnie było miało, gdyby tu nakreślony obraz sytuacji nie zawierał jakiegokolwiek błędnych informacjach — (a z tem dzisiaj liczyć się trzeba poważnie) — mielibyśmy prawo ciągle jeszcze spodziewać się rozładowania tak napiętej atmosfery i pokojowego załatwienia konfliktu.

Bo przecież w takiej sytuacji każdy kompromis ze strony Niemiec oznaczałby jeszcze ich zwycięstwo, którem Trzecia Rzesza bez uszczerbku dla swego prestiżu mogłaby się zadowolić. Tylko gdyby poza tem wszystkim, co się wie oficjalnie, kryło się jeszcze coś — trzebaby liczyć się z możliwościami najpoważniejszymi.

Być może, iż już najbliższe godziny przyniosą wyjaśnienie tych wszystkich wątpliwości. N.

Armje naszych sąsiadów

Co dziś wszystkich najwięcej interesuje

Obecna sytuacja w Europie kieruje uwagę powszechną ku silom zbrojnym poszczególnych państw.

W ostatniej swojej mowie kanclerz Hitler oświadczył, że w ciągu 5 lat rządów hitlerowskich stworzono w Niemczech armję, jakiej świat nie widział. Potęga militarna Niemiec jest rzeczywiście ogromna. Niemcy w razie potrzeby stawiliby ogół pod broń około 12 milionów ludzi.

W tej sytuacji warto przypomnieć, jak wyglądają siły zbrojne innych państw, a przede wszystkim Czechosłowacji.

Armja czechosłowacka

Republika czechosłowacka wystawiać może podobno maksymalnie około 2 milionów żołnierzy, 1 żołnierz czechosłowacki przypada zatem na 6 Niemców.

Słabością armji czechosłowackiej jest jej różnorodny skład narodowościowy, wynikający z układu sto-

sunków ludnościowych w tym kraju, gdzie na 15 miljn. mieszkańców jest tylko 7 i pół miljn. Czechów, 3 i pół miljn. Niemców, 2 i pół miljn. Słowaków, około miliona Węgrów, 200 tys. Polaków, 150 tys. karpatorusinów i tyleż mniej więcej Rumunów. Przy tym składzie narodowościowym element czeski w armji wynosi 52 proc., niemiecki — 22 proc., słowacki 15 proc., węgierski 5 proc., polski około 3 proc. i inne narodowości 3 proc.

Na stopie pokojowej armja czechosłowacka liczy 180 tys. żołnierzy i dzieli się na 12 dywizji piechoty, 2 brygady górskie, 4 brygady kawalerji, 11 bataljonów strzelców granicznych i kilka bataljonów fortecznych oraz liczne formacje techniczne. Taktyczne wyszkolenie wzorowane jest na francuskim i kierowane przez misję francuską, na czele której do niedawna stał gen. Fouchet.

Sytuacja strategiczna Czech w

jej obecnych granicach jest słaba, zwłaszcza jeśli chodzi o działania ofensywne, może natomiast mieć pewne znaczenie w wojnie obronnej.

Armja rumuńska

Na obszarze 296.000 km. żyje 18 milionów mieszkańców. Położenie strategiczne kraju jest korzystne.

Armja rumuńska dzieli się w okże się pokoju na 24 dywizje piechoty, 4 dywizje kawalerji, posiada ponad 800 samolotów i 90 czołgów oraz bogaty tabor zmotoryzowany.

Na stopie pokojowej liczy armja rumuńska około 250.000 żołnierzy, ponadto 15 tysięczny korpus żandarmerji oraz 16.000 strażników granicznych. Uzbrojenie armji rumuńskiej jest dość niejednolite. Głównym dostawcą broni i sprzętu wojennego dla armji rumuńskiej były dotychczas zakłady „Skody” w Czechosłowacji.

Rumunja jest krajem ubogim w surowce, niezbędne dla rozbudowy własnego przemysłu wojennego.

Co było w niedzielę w Gdańsku?

Uroczystości Luftschtzundu

Z Gdańska donosi „Warszawski Dziennik Narodowy”:

Ubiegła niedziela była dla Gdańska dniem różnych ćwiczeń i apelow. Pod okiem gauleitera Forstera odbyły się uroczystości Związku Obrony Lotniczej (Luftschtzund), na które nadszedł telegram z Rzeszy od prezesa ogólnie - niemieckiego Związku Obr. Lotniczej.

W głównym przemówieniu oświadczył gauleiter Forster między innymi:

„Chociaż my tu w Gdańsku staliśmy się na podstawie traktatu wersalskiego bezbronni, to jednak poczuwamy się do obowiązku poczynić pewne przygotowania”.

Następnie odbyły się ćwiczenia terenowe połączonych oddziałów szturmowych (S.A.) partji hitlerowskiej. W ćwiczeniach wzięły udział oddziały piesze, oddział marynarski (S.A.-Marine), oddział samochodowy (N.S.-Kraftfahr-Korps) a na Wiśle pojawiły się kutry (Marine-H.J.), należące do „Hitler-Jugend”. — Ćwiczenia odbywały się pod hasłem: „Wszystko dla Niemiec, nic dla mnie”.

Wreszcie tego dnia odbyły się uroczystości, związane z 5-leciem

istnienia konnych oddziałów szturmowych w Gdańsku.

Powstały one dnia 26 września 1933 roku; liczą dzisiaj 550 jeźdźców i koni. Oprócz tego około 1.200 młodych hitlerowców uzyskało dyplom po odbyciu kursów i ćwiczeń jeździeckich.

Do zebranych na uroczystości oddziałów przemówił dowódca brygady Hacker:

„Fakt że Fuehrer obdarzył was sztan darem na jeździe partyjnym Rzeszy (w Norymberdze), musi was wszystkich napędzić dumą, ponieważ to ufundowanie sztan daram jest dowodem uznania dla waszej pracy...
Ale nie możemy spoczywać na laurach: dalej jechać — oto hasło. Duch jest tą siłą, która sobie buduje ciało. Tylko oddziały szturmowe (S. A.) i tylko one były tym czynnikiem, który w okresie długich lat hanby zachował w sobie prusko - żołnierskiego ducha. Pielęgnujcie tego cennego ducha w dalszym ciągu, zapnijcie mocniej hełm po każdym zwycięstwie i patrzcie na Fuehrera, bo przez jego dzieła Niemcy będą rosnąć w górę”.

Następnie rozwinęła się defilada. Gdy oddziały zebrały się znowu w koszarach odbyło się zaprzysiężenie nowych 58 kandydatów, którzy wstąpili do konnych oddziałów szturmowych.

I tu przemawiał znowu dowódca brygady Hacker, który przemówienie swoje zakończył następującymi słowami:

„Wasza przysięga oznacza, że od tej chwili będziecie w każdej godzinie gotowi wejść do szeregów — dla Adolfa Hitlera i dla Niemiec”.

„I.K.C.“ POCIĄGA „DIŁO“ DO SĄDU

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ zamieszcza oświadczenie, w którym donosi, że „potwory „I.K.C.“ staną przed sądem”. Potwarz znalazła wyraz na łamach gazety „Diłło”, które jak pisze „I.K.C.”:

„W formie rzekomej korespondencji z Warszawy wydrukowało na swych łamach insynuację, iż jakaś część akcji wydawnictwa „I.K.C.“ przeszła w ręce czołkie. „Diłło” dochodził nawet do twierdzenia, że jakoby w Warszawie (!!) „w rozmowach” (oczywiście „Diłło” nie podaje między kim a kim) wymienia się firmę czeską, która dokonała tej tranzakcji”.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ sądzi, że ta złośliwość jest:

„Inspiracją przyjaciół niemieckiego ruchu ukraińskiego, którzy nie mogą strawić tego, że „I. K. C.”, jako pismo szczerze i nieprzejednanie narodowe, widzi krzywdę polską nie tylko tam, gdzie możliwości ich naprawienia są w danej chwili największe, ale wszędzie, że słyszy głos Polaków zarówno na Zaolziu — jak i na Śląsku Opolskim. Od tej zasady nie odstępował nigdy, nie odstąpił i teraz

TANDETNIE BUDOWNICTWO

Cytując wiadomości prasy warszawskiej o niechlujstwie budowlanym pisze „Dziennik Poznański”:

„Walły się domy tandetnie budowane w Gdyni, wałęsają się domy, nowo-budowane w Warszawie, widać niechlujstwo przy stawianiu nowych budynków państwowych. Wszystko — dowód marnotrawstwa kapitałów. A kiedy wreszcie nauczymy się organizować — dobrze, oszczędnie, wydajnie?”.

W świetle prasy

CESJA TERYTORJALNA

Oświeślenie odpowiedzi P. Prezydenta Rzplitej na list Prezydenta Benesa i noty polskiej znajdujemy w tytule i w notatce redakcyjnej „Gazety Polskiej”. Tytuł ten brzmi: „Wycofać wojska czeskie za Ostrawicę! Zwolnić zmobilizowanych Polaków!”.

Komentarz do noty głosi: „Chwila obecna wskazuje na konieczność szybkich, radykalnych i jasnych decyzji.”

Decyzją taką może być tylko cesja terytorjalna. Cała opinja polska odrzucił kategorię wszelkie próby kunktatorstwa.

Jak głosi komunikat oflejalny, rząd Rzplitej przedstawił Pradze konkretny projekt załatwienia problemu. Społeczeństwo polskie domaga się wyraźnej odpowiedzi: tak lub nie!”.

ZAGADKI POLSKIEGO ŻYCIA

Rozważania o kluczu do sytuacji wewnętrznej w Polsce snuje red. Tadeusz Gluziński w artykule wstępnym w „A. B. C.”:

„Każdy rozumie, że klucz do sytuacji leży dziś w ręku czynników politycznych, które na rządy w Polsce od lat wywierają rozstrzygający wpływ. Z lamów prasy O. Z. N. padają głosy oskarżenia przeciw opozycji, czytamy biadania, że opozycja w Polsce stoi na poziomie angielskiej opozycji Jego Królewskiej Mości.

Nie będę przeczyć, że tak jest. Ale kto mi potrafi zaprzeczyć, że każdy system wytwarza taką opozycję, jaką chce mieć?

I po raz ostatni: komu na tem zależy?”.

SPÓR NIEISTOTNY

„Dziennik Bydgoski” zadał sobie trud i szperając po rocznikach podał cytaty z dawnych mów kanclerza Hitlera.

Dnia 1 lutego 1934 roku Hitler powiedział w Reichstagu:

„Insynuacja, według której Niemcy nosiłyby się z zamiarem pogwałcenia granic państwa austriackiego — jest absurdalna i całkowicie pozbawiona jakiegokolwiek podstawy”.

21 maja 1935 r. Hitler oświadczył:

„Niemcy nie mają ani zamiaru, ani najmniejszej ochoty, czy to mieszać się do wewnętrznej polityki austriackiej, czy to dążyć do aneksji Austrii”.

W chwili, kiedy 7 marca 1936 roku wojska niemieckie zajmowały Nadrenję Rzesza oświadczyła, że nie żywi żadnych agresywnych zamiarów względem swoich sąsiadów.

Dnia 8 marca 1936 r. w wywiadzie „Daily Mail” Hitler oświadczył:

„Moja propozycja zawarcia paktu o nieagresję posiada charakter uniwersalny. Nie zawiera żadnych wyjątków. Stosuje się tak samo do Austrii, jak i do Czechosłowacji”.

Dnia 1 maja 1936 r. padły w Reichstagu następujące słowa kanclerza:

„Szerzy się wieść, jakoby Niemcy miały zamiar napaść na Austrię lub Czechosłowację. Wszystko to są kłamstwa. Kto je rozszerza? Mała kilka osób, które nie chcą pokoju”.

Wreszcie 12 marca 1938 r., kiedy wojska niemieckie zbliżyły się do Wiednia Hitler oświadczył polskiemu dziennikarowi w Berlinie, że Niemcy nie żywią żadnych zamiarów agresywnych w stosunku do Czechosłowacji.

Narody i państwa Europy

w oczekiwaniu dziejowych rozstrzygnięć

Poniżej zamieszczamy szereg depesz, otrzymanych w późnych godzinach nocnych z torunku na drodze, ilustrujących rozwój sytuacji.

LONDYN. Horace Wilson przybył o godz. 17 min. 50 na Downing Street, gdzie oczekiwali go ministrowie Hoare i Inskip.

LONDYN. Gabinet brytyjski zebrał się o godz. 21.30 celem omówienia wyników wizyty sir Horace Wilsona u kanclerza Hitlera.

PARYŻ. Min. Bonnet przyjął dziś ambasadora St. Zjednoczonych Bullitta, ambasadora sowieckiego Surycę, oraz ambasadora angielskiego w Paryżu, który poinformował ministra Bonnetta o wynikach i przebiegu misji sir Horace Wilsona w Berlinie.

Co zawierał drugi list Chamberlaina?

LONDYN. Korespondent P.A.T. dowiadyuje się z dobrego źródła, że pismo, wystosowane przez premiera Chamberlaina do kanclerza Hitlera za pośrednictwem sir Horace Wilsona, zawierało konkretne propozycje, dotyczące przyspieszenia przekazania obszarów sudeckich Niemcom, a mianowicie:

1) Wkroczenie wojsk niemieckich w sobotę 1 października do ziemi sudeckiej przez zajęcie t. zw. Egerlandu, w którym położone są miasta Cheb (Eger), Asch, Falkenau, Karlsbad i Marienbad. Po zajęciu Egerlandu wojska niemieckie nie posunęłyby się narazie dalej.

2) Mianowanie równocześnie międzynarodowej komisji dla wykreślenia granic obszarów odstąpionych.

Komisja ta przystąpiłaby od razu do pracy dla ustalenia nowej granicy i wprowadzenia postanowień wykonawczych, mających obowiązywać przy przekazywaniu obszarów z rąk czeskich do niemieckich.

Komisja miałaby dokonać swej pracy w czasie jak najkrótszym.

Premier Chamberlain proponował miał w swoim piśmie, podobnie, jak to ogłosił w deklaracji, wydanej w ciągu ubiegłej nocy, że rząd brytyjski gotów jest zagwarantować niezawinienie i całkowite wykonanie czeskich przyrzeczeń.

Ponadto Chamberlain przestrzegać miał w swoim liście kanclerza Hitlera przed konsekwencjami zbyt stanowczych kroków wobec Czechosłowacji.

Pismo premiera brytyjskiego pozostaje na gruncie propozycji francusko - brytyjskiej, jako płaszczyzna, na której terytorjalne rozstrzygnięcia Niemiec winny być zaspokojone.

„Ostateczne decyzje leżą w rękach kanclerza“

BERLIN. Czynniki polityczne Rzeszy, zapytywane dziś wieczorem, czy dzisiejsze oświadczenie Chamberlaina oraz rozmowa kanclerza Hitlera z sir Horace Wilsonem nie stwarzają nowej sytuacji dla Niemiec, odpowiadają:

„Stoimy nieodwołalnie przy terminie 1 października i warunkach, zawartych w memorandum niemieckim.“

Nasze żądania postawione są Pradze, a nie Londynowi, bądź Paryżowi. Rzeszę sprowokował Benesz, a nie p. Chamberlain. Nie domagamy się niczego od p. Chamberlaina, a bardzo dużo od p. Benesza. Ostateczne decyzje leżą w rękach kanclerza.“

Mimo braku autorytatywnych informacji na temat tych nowych przyczynków do sytuacji politycznej, obserwując z Berlina, wnioskować można, że oba te fakty nie pozostaną bez wpływu na ostateczne decyzje.

BERLIN. W niemieckich kołach rządowych uważają jako szczególnie charakterystyczną ilustrację dla wykreślenia metod, którymi posługują się Czesi, mimo powagi sytuacji — komunikat czeskiego radja, twierdzący, że w memorandum niemieckim proponowany jest plebiscyt jedynie na spornych obszarach sudeckich - niemieckich.

Niemieckie memorandum, jak stwierdzają koła niemieckie, prze-

widuje natomiast plebiscyt nie tylko na obszarach spornych, lecz również na bezspornych niemieckich, pod kontrolą międzynarodową. Memorandum to przewiduje również wycofanie wojsk niemieckich z tych bezspornych niemieckich obszarów w czasie przeprowadzenia plebiscytu. Kanclerz Hitler wyraził ponadto w swym wczorajszym przemówieniu gotowość, aby nad porządkiem i spokojem na obszarze plebiscytowym czuwały wojskowe formacje brytyjskie.

Stale wykryty, którymi Praga operuje, wzmacniają w niemieckich kołach politycznych przekonanie, że Benesz zdecydowany jest, nie zważając na niebezpieczeństwo ogólne, zamętu, złamać przyrzeczenie odstąpienia obszaru sudecko - niemieckiego.

Jawne zupełnie twierdzenie czeskiego radja, że Niemcy porzucili platformę brytyjsko - francuskich propozycji, żądając odstąpienia Rzeszy obszarów sudecko - niemieckich zamieszkałych przez więcej niż 50 proc. ludności niemieckiej, dowodzi, że opór Czechosłowacji pozostaje nie tylko wymierzony jest przeciwko sposobom przeprowadzania cesji terytorium, w rzeczywistości zaś zwraca się przeciwko zasadzie odstąpienia sudecko - niemieckich obszarów.

Brytyjsko - francuski plan, który Praga przyjęła, przewidywał — jak wiadomo — odstąpienie tych obszarów, nawet bez uprzedniego plebiscytu.

Odpowiedź Hitlera na apel Roosevelta

BERLIN. W Berlinie ogłoszono odpowiedź kanclerza Hitlera na telegram, wystosowany przez prezydenta Roosevelta z apelem pokojowego załatwienia sprawy sudeckiej. Jak wiadomo, analogiczny apel wystosował prezydent Roosevelt do prezydenta Benesza.

W odpowiedzi swej Hitler stwierdza, iż zdaje sobie sprawę z konsekwencji, jakie może pociągnąć za sobą wojna, jednak zrzuca na siebie, jak również z narodu niemieckiego, odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków.

Hitler przedstawia w dłuższym wywodzie historię kraju sudeckiego od r. 1918, przypominając, że prawo samostanowienia narodów, proklamowane przez prezydenta Wilsona, jako najważniejsza podstawa Ligi Narodów, nie było przyznane Niemcom sudeckim.

Opisawszy przesładowania Niemców sudeckich przez rząd czeski, Hitler stwierdza, że liczba uchodźców z Sudetów na obszarze Rzeszy wynosi 214 tysięcy.

Memorandum niemieckie daje Pradze ostatnią możliwość rozwiązania sprawy Sudetów. Dalsze losy pokoju lub wojny są w rękach Pragi.

O mowie Hitlera w Londynie

LONDYN. „Daily Telegraph“ stwierdza, że płomienna retoryka mowy kanclerza Hitlera nie była dodatnim czynnikiem na rzecz uspokojenia umysłów. W najlepszym wypadku o mowie tej można powiedzieć, że podczas gdy zatrzasnęła ona drzwi, to nie barykaduje i nie zasłania ich bezpowrotnie.

„Times“, podobnie jak „Daily Telegraph“, nie uważa, aby mowa kanclerza Hitlera zamykała drzwi całkowicie.

Podobnie, podkreśla „Times“, rozumuje premier Chamberlain, który raz jeszcze wykazał swego niezłomnego ducha, ogłaszając deklarację na temat sytuacji, jaką przemówienie stwarza.

...i w Paryżu

PARYŻ. Mowa kanclerza Hitlera pozostawia otwarte drzwi do dalszych rokowań — oświadcza „Petit Parisien“.

„Ekselsior“ zaznacza, iż przemówienie kanclerza Hitlera nie zmienia właściwie sytuacji, wytworzonej przez memorandum w Godesberg. Kanclerz Hitler podtrzymał całkowicie swe memorandum i uważa je za ostatnie słowo Trzeciej Rzeszy. Postulaty, zawarte w tem memorandum, mają być zrealizowane do 1-go października. Z tego faktu — oświadcza dziennik — można wyprowadzić bardzo pesymistyczne konkluzje, gdyby nie to, że kanclerz Hitler nie zamyka możliwości do dalszych wysiłków pokojowych.

B. min. Frossard na łamach „Homme Libre“ stwierdza: przemówienie kanclerza Hitlera raczej nie jest przemówieniem wojennym.

Komunistyczna „Humanite“ zwraca uwagę na fakt, który zresztą stara się przemilczeć pozostałe dzienniki francuskie, a mianowicie, że zapewnienie kanclerza Hitlera, że Rzesza nie będzie żywić dalszych pretensji terytorjalnych, odnoszą się tylko do Europy, z czego można wnosić, że w najbliższym czasie, po załatwieniu sprawy sudeckiej, Trzecia Rzesza wystąpi w sprawie restytucji kolonii.

Negatywna odpowiedź Czechosłowacji

PARYŻ. Jak donosi Agencja Havasa, nota rządu praskiego, doręczona w niedzielę o godzinie 17.30 przez posła Masaryka lordowi Halifaxowi, stwierdza, że warunki, postawione Czechosłowacji, a zawarte w ostatnim memorandum niemieckim, doręczonym rządowi praskiemu za pośrednictwem rządu angielskiego — są nie do przyjęcia dla Czechosłowacji.

PRAGA. Decydujące czynniki rządowe czeskie postanowiły jako- by definitywnie wywołać zatarg z

Niemcami, lokalizując go do tego je- dynie odcinka.

Równocześnie Czesi mieliby poczynić odpowiednie ustępstwa Polsce i Węgrom, celem zapewnienia sobie nie ingerencji tych dwóch państw.

Plan ten opiera się m. in. na fakcie, iż czeskie koła rządowe liczą na pomoc sowiecką, która już dziś okazывается w codziennym przylocie samolotów wojskowych.

Masy wojsk na ulicach Berlina

BERLIN. Ogólną sensację w Berlinie wywołało dziś ogromne zgromadzenie wojsk, przeprowadzone dziś wieczorem na ulicach Berlina.

Główne arterje: Unter den Linden, Wilhelmstr., Friedrichstr. za- walone są oddziałami wojskowymi wszelkiego rodzaju. Posterunki wojskowe regulują ruch, a kolumny przesuwały się wolno śródmieście miasta w ekwipunku polowym.

Praga obawia się ataków lotniczych

PRAGA. Życie publiczne w Czechosłowacji ulega coraz to nowym ograniczeniom w związku z mobilizacją.

W Pradze wydano szereg zarządzeń, mających zabezpieczyć miasto przed możliwością ataków lotniczych.

Na wzgórzach, otaczających miasto, ustawiono liczne baterje dział przeciwlotniczych.

W okolicach lotnisk znajdują się liczne samoloty myśliwskie, gotowe każdej chwili do startu.

Niebo oświetlane jest co chwila reflektorami.

Zarówno w stolicy, jak i w miastach prowincjonalnych władze bezpieczeństwa kontrolują w nocy zgaszenie okien i gaszenie światła zewnętrznego.

W Pradze w ruchliwych punktach miasta dla uniknięcia wypadków pozostawione są nieliczne latarnie uliczne, co kilka godzin jednak gasi się wszystkie światła i miasto tonie w ciemnościach.

Między pesymizmem a wiarą w pomoc

PRAGA. Nastroje w kołach rządowych ulegają ustawicznemu fluktuacjom. Od optymizmu i wiary w pomoc wielkich mocarstw aż do skrajnego pesymizmu i obawy co do zupełnej izolacji Czechosłowacji.

W Pradze krąży pogłoski, jakoby wczoraj prezydent Benesz miał za proponować ustąpienie ze swego urzędu i jedynie na osobistą prośbę premiera gen. Syrovego odstąpił od swego zamiaru.

W kołach M.S.Z. nie tają nadziei w ostateczne pośrednictwo Anglii,

aczkolwiek w kołach tych podkreśla się, że żądania Hitlera, wysunięte w Godesberg, nie pokrywają się z propozycjami francusko - angielskimi, będącymi wynikiem rozmów w Berchtesgaden.

Niemniej jednak w Pradze istnieje jeszcze nadzieja znalezienia kompromisu.

„Times“ o czeskiej mobilizacji

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Times“ stwierdza, że aż do dnia, poprzedzającego spotkanie w Godesberg, rząd brytyjski z naciskiem odradzał rządowi czeskosłowackiemu mobilizowanie, gdyż krok taki musiałby zaważyć na istniejącym już groźnym niebezpieczeństwie zbrojnego konfliktu.

Bądź bezpośrednio przed rozmowami, bądź też w toku ich, w Londynie otrzymano nowy apel z Pragi, nalegający na wzrastające niebezpieczeństwo sytuacji wojskowej, i wówczas Foreign Office uważało, że W. Brytania nie może wywierać dalszej presji i przeciwstawiać się mobilizacji w Czechosłowacji bez narażenia się na moralne zobowiązania zbrojnego poparcia Czechosłowacji w razie, gdyby wojska niemieckie przekroczyły granice.

Odpowiedź, wysłana wobec ponownych zapytań, polegała więc na tem, że obecnie W. Brytania nie mogłaby oświadczyć się ani za mobilizacją, ani przeciw, która, jeśli nastąpiła, musiałaby być postanowiona wyłącznie na odpowiedzialność rządu praskiego. Rząd brytyjski widział się jednak zmuszonym dodać do tego zastrzeżenie co do możliwych poważnych skutków mobilizacji.

Ponieważ premier wówczas był już w drodze do Godesberg, ta wiadomość zdań nastąpiła bez jego wiedzy. Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie i Pradze równie nie posiadały wiadomości o tym, co się dokonało między Chamberlainem i Hitlerem. Warunki propozycji Hitlera, wysuniętych w Godesberg, były wciąż jeszcze nieznanne, gdy Foreign Office zostało powiadomione, że w Pradze powzięto zostało ostatecznie postanowienie zmobilizowania.

Oczywiste jest przeto, że decyzja ta powzięta została nie tylko brytyjskiej rady i bez zgody rządu brytyjskiego, ale nawet bez uprzedniej jego wiedzy.

Wizyta ambasadora Hendersona u min. von Ribbentropa w Berlinie przedwczoraj, miała na celu wyjaśnienie tych faktów — kończy „Times“.

Jeszcze jest możliwość kompromisu

PARYŻ. Jakkolwiek prasa paryska nie posiada żadnych danych konkretnych na temat ostatnich propozycji Chamberlaina, wystosowanej wczorajszym do kanclerza Hitlera, to ogólnie na łamach prasy wysuwa się przypuszczenie, iż nowy kompromis między niemiecką a francuską a tezą ten sposób, że:

Francja i Anglia zgodziłyby się iść na dalsze ustępstwa wobec Trzeciej Rzeszy, o ile chodzi o wytyczenie granicy okręgu sudeckiego, jak i ma być przyznany Niemcom. „Le Temps“ potwierdza w sposób wyraźny, iż Anglia i Francja gotowe są pójść na dalsze ustępstwa, o ile chodzi o wytyczenie granic kraju sudeckiego.

Dział lekarski

Lecznica wenerologiczna
Drów DOBRZYŃSKIEGO i HERMANA
NOWY ŚWIAT 62. Od 8-ej r. do 8-ej w.
Weneryczne. Pciowe. Skórne. Rentgen.
900

Dr. Z. Fajncyn LESZNO 36
9 r.-9 w.
w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, pciowe, skóry
W LEZCZNY LESZNO 27

Pierwszy apel ochotników Korpusu Zaolzańskiego

Onegdaj w godzinach popołudniowych odbyła się w stolicy pierwsza zbiórka garnizonu warszawskiego Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego.

Pole Mokotowskie już od godziny 17-jej zaczęło wypełniać się grupami ochotników, reprezentujących wszystkie warstwy społeczne.

Koło wielkiego ciężarowego samochodu, na którym zainstalowano gigantofony i mikrofon, zgromadził się sztab garnizonu warszawskiego O. K. Z. z dowódcą na czele.

Pierwsze sześć batalionów otrzymały już swe nazwy, pochodzące od miast za Olzą. Batalion pierwszy nosi nazwę „Karwina“, batalion drugi — „Bogumin“, trzeci — „Jablonków“, czwarty — „Frysztat“, piąty — „Frydek“ i szósty — „Witkowice“.

W międzyczasie na jeźdni i chodnikami Al. Niepodległości zgromadził się kilkudziesięciotysięczny tłum mieszkańców stolicy.

Przeglądu zgromadzonych oddzia-

łów ochotniczych dokonał komendant garnizonu warszawskiego O. K. Z., poczem szef sztabu O. K. Z. odczytał rozkaz do ochotników Zw. Powstańców Śląskich i Komendy Głównej O. K. Z., stwierdzający gotowość do pospieszenia natychmiastowego z czynną pomocą braciom za Olzą przez Ochotniczy Korpus Zaolzański, oraz wzywający ochotników do karności i cierpliwego oczekiwania.

W czasie odczytywania rozkazu oddano hold poległym w obronie Śląska Zaolzańskiego. W tym podniosłym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy, podchwycyony przez kilkunastotysięczną szereg ochotników.

Z kolei odczytano odezwę Komitetu walki o Śląsk za Olzą, podpisaną przez Marszałka Sejmu śląskiego Grzesika i prezesa Związku Polaków w Czechosłowacji dr. Leona Wolfa, poczem powtórnie uczczono pamięć poległych bohaterów w walce o świętą sprawę zjednoczenia Śląska Zaolzańskiego

z Macierzą chwilą milczenia. Komendant Główny O. K. Z. objechał szeregi ustawione na polach Mokotowskich. Przejazdowi temu towarzyszyły burzliwe owacje ze strony ochotników.

Na zakończenie apelu Komendant Główny wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił wielką ofiarność i zapal tysięcy ochotników, kładąc mocny nacisk na to, że są oni żołnierzami, którzy mają spokojnie czekać rozkazu, jaki wezwie ich do akcji.

Z całego kraju napływają dalsze ofiary na rzecz Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego.

Prócz ofiar pieniężnych zgłoszono wczoraj cały szereg darów w naturze.

Szereg firm przemysłowych pospieszył z zaopiarowaniem rozmaitych materiałów, potrzebnych przy organizacji Korpusu. Ofiarowano więc materiały pisemne, płótno na opaski, papier itp. Materiałów tych dostarczyły bezpłatnie firmy: Zakłady Żyrardowskie, fabryka „Mirków“, oraz S. A. Majewski.

Komite (centrala) dezwę, w „W m 1933 r. K. zą stwierd słość Ślą rował uro ska jest i skiego, że jest częs Rzezypos września mitetu w tej ziemi. W ten czenie cal dem polsk Rzezypos zańskiej, historii, a roku 96 związana prądowej sów króla. Następnie dzieje zmie rok Śląska rok 1844 Paweł S wódz t. s. sobie zna czerwiec i zbrojnej i skiej szta W „Pan Stalmach, dy na prz skiego do narodow Pokolnie paść miad w czyn te Stalmach: niechaj S Ziem m. Kozny roz Rok 190 Powsze mmo nac skich trze Księstwo nem w ów wezech za Rok 191 We wzie szyl z Wz na srebrzy zył polskie zeta Pilsn stwierdzi słowem o s: Kozni nary, Koz ska Góra. Rok 191 Dnia 30 mowała R zyskiego Rzezyposi stem C. Uprawie skie umow akt ten ur Rok 191 Zmia Państw Minister zajmowan Państw. w nych mgr zastępcę skiego or skiej eks nictw p. Przewid zmiany n skach w Zjazc W dnia odbędzie delegatów nie z obc 5 dywizji nienia Zw Min. S. Ks. sprzyk w miare urlopów o ciąg 3 dn — b. żołn beryjskiej udział w Pieltzry Katolick zuje na s pielgrzymi teligenji jazd z W godz. 17. legi zapew pisy w K Krakowsk 16.

Śląskie Zakłady Elektryczne przeszły w ręce polskie

Śląskie Zakłady Elektryczne jest to spółka akcyjna o kapitale zakładowym 50 milionów złotych. Siedzibą Spółki jest Chorzów.

Do końca czerwca b. r. cały portfel akcji Spółki znajdował się w ręku holdingu niemieckiego w Berlinie. Od dnia 29 czerwca 80% portfela akcyjnego nabyła grupa polska, składająca się z przedsiębiorstw węglowych (Jaworzniackie Gwarectwo Węglowe i Towarzystwo Górnicze „Saturn”) oraz miast śląskich (miasto Katowice i miasto Chorzów). Jednocześnie grupa polska zapewniła sobie możliwość nabycia w ciągu 2 lat pozostałych 20% akcji.

Obecne władze Śląskich Zakładów Elektrycznych (Zarząd i Rada Nadzorcza) składają się wyłącznie z obywateli polskich. Prezesem Rady Nadzorczej jest p. Józef Przedpełski, naczelny dyrektor Saturna. Śląskie Zakłady Elektryczne posiadają największą w Polsce elektrownię: moc zainstalowaną wynosi obecnie 73 tysiące kilowatów. W ciągu najbliższych zaś 2 tygodni zamówiona zostanie olbrzymia turbina parowa, która zwiększy moc zainstalowaną o 40 tys. kilowatów, t. j. do 113 tys. kilowatów. Ponadto dokonywane są obecnie dalsze inwestycje, jak zainstalowanie trzech wielkich kotłów, opalanych pyłem węglowym oraz poważniejsze rozszerzenie sieci przesyłowych na Śląsku.

Przywileje dla Związku „Spółem”

Jak się dowiadujemy, Związkowi Spółdzielni „Spółem” przydzielony został tegoroczny kontyngent eksportowy owoców do Niemiec w wysokości 100 ton. Centrala Spółdzielni „Spółem” przystąpiła do skupu owoców za pośrednictwem swych spółdzielni na terenie województw centralnych i Kresów wschodnich.

Powyższe jest dowodem jaskrawego faworyzowania naszych spółdzielni, i to we wszystkich wypadkach, gdyż jak wiadomo istnieje odpowiednia gałąź handlu prywatnego, która mogłaby się podjąć wspomnianej tranzakcji — placąc wszelkie podatki i normalne obciążenia publiczne.

Sprawa regulacji Wisły

W pierwszej połowie października b. r. odbędzie się w Warszawie narada na temat uregulowania Wisły. Naradę tę zainicjowały władze Politechniki stołecznej.

Ogółem kwota uchwalonych i zamówionych inwestycji już po przejęciu Śląskich Zakładów Elektrycznych przez grupę polską t. zn. w ciągu 3 miesięcy, wynosi 8 milionów złotych. Z tej sumy ca 75% pozostanie w kraju.

Zamierzenia inwestycyjne nowego kierownictwa Śląskich Zakładów Elektrycznych sięgają bardzo daleko. Między innymi prowadzone są już dzisiaj rozmowy z miarodajnymi czynnikami w sprawie budowy dalekosiężnej linii przesyłowej po przez uprzemysłowione okręgi kraju aż do stolicy.

Powyższy fakt, przejścia większości portfela akcyjnego z rąk niemieckich w polskie, należy powitać z największą radością. Jednocześnie należy sobie zdać sprawę, iż posiada on znaczenie bardzo poważne, gdyż zakłady te, zasilające swym prądem większość miejscowości Górnego Śląska, odgrywają tam nader poważną rolę.

Jednocześnie, jak widzimy, nowi właściciele rozpoczynają swą gospodarkę w sposób najbardziej celowy i właściwy, przeprowadzając szereg poważnych inwestycji, które pozwolą na rozszerzenie działalności i zasięgu Zakładów jeszcze bardziej zwiększając ich znaczenie w całokształcie naszej gospodarki.

Wielki krok naprzód w motoryzacji Polski Zakłady Lilpopa budują fabrykę silników w Lublinie

We wczorajszym numerze podaliśmy krótką notatkę o nowopowstającej fabryce silników samochodowych. Poniżej drukujemy dokładne sprawozdanie z uroczystości położenia kamienia węgielnego pod tę fabrykę.

W dniu 27 b. m. na terenach położonych na przedmieściu Lublina, odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nową fabrykę samochodów (licencji General Motors — marki CHEVROLET) Zakładów Lilpop, Rau i Loewenstein S. A.

W uroczystości wzięli udział: pp. wicemin. Komunikacji Julian Piasecki, reprezentant wicemin. Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz, dow. O. K. gen. Smorawiński, wojewoda lubelski de Tramecourt, prezydent m. Lublina Liszkowski, przedstawiciele Broni Pancernych, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Komunikacji, przemysłu metalowego i samochodowego, specjalny wysłannik General Motors, władze Zakładów Lilpopa w osobach pp. prezesa Rady Nadzorczej A. Rotwanda, wiceprezesa min. Cz. Klarnera, dyrektorów Z. Rytyla i J. Zaporskiego. Ponadto zjechali się licznie sprzedawcy rejonowi Lilpopa oraz przybyła grupa dziennikarzy stołecznych i miejscowych.

Zaproszeni goście przybyli z Warszawy specjalnym pociągiem, który dowiózł ich nowobudowaną przez Zakłady Lilpopa boczną koleją bezpośrednio do miejsca, gdzie w niedalekiej przyszłości staną hale fabryki samochodów.

Przybyłych powitał przemówieniem prezes A. Rotwand. Podkreślił on wielki wysiłek Zakładów L.R.L., które po dwuletnich drobiazgowych studiach i badaniach przystąpiły do

realizacji produkcji silnika popularnego Chevroleta w kraju. Spółka Akcyjna L.R.L., zdając sobie sprawę z trudności technicznego rozwiązania powyższego zadania, oparła się o największe w świecie koncern samochodowy — General Motors, z którego doświadczeń technicznych i handlowych korzysta i nadal korzystać będzie. Wobec konieczności uzupełnienia kadr technicznych przyszedłszy fabryki — na specjalną prośbę Zakładów Lilpopa, — General Motors przygotował listę Polaków, zatrudnionych w koncernie w Stanach Zjednoczonych. Ci inżynierowie i wykwalifikowani robotnicy będą mogli w razie potrzeby na pewien okres czasu uzupełnić przysyłający zespół fabryczny Zakładów w Lublinie. Uruchomienia fabryki, według słów prezesa Rotwanda, spodziewać się można w końcu 1939 r.

Duże zaciekanie wywołały plany przyszedłszy fabryki samochodów, przedstawione obecnym przez dyrektora Z. Rytyla. Plac fabryczny wynosi 36 ha. Na tym terenie wzniesiony zostanie kompleks hal i budynków administracyjnych, w których planuje się produkcję wszystkich ważniejszych zespołów samochodów Chevrolet z silnikiem na miejscu pierwszym.

Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. kan. Nowosielski, poczem p. min. J. Piasecki — po położeniu pierwszej cegły — wygłosił przemówienie, w którym z zadoleniem podkreślił doniosłość inicjatywy prywatnej, realizującej wbrew mniemaniu pesymistów krajową produkcję samochodów. Fakt budowy fabryki przez Zakłady Lilpopa jest tem bardziej ważny dla państwa, że następuje w chwili, gdy stosunki

We Francji ograniczono obrót dewizami

Banki francuskie otrzymały półoficjalne zlecenie aby nie sprzedawały dewiz i walut zagranicznych bez okazywania dowodów operacyjno-handlowych, uzasadniających nabycie obcych dewiz.

O upowszechnieniu opłat przemiatowych Rolnicy stosują przemiat domowy

Jak się dowiadujemy, na terenie niektórych powiatów województwa centralnych zauważono fakty unikania ze strony rolników poboru kart kontroli przemiatu gospodarczego i uciekanie się do zakupu młynków do przemiatu mąki. Równocześnie zauważono nieomal wszędzie bardzo niechętnie ustosunkowanie się drobnych rolników do wyrogów ustawy o opłatach od mąki i kaszy w odniesieniu do kontroli obrotu gospodarczego.

Fakty powyższe nasunęły organizacjom rolniczym wrazenie, że drob-

ni rolnicy chętnie ponieśliby nie wielką stosunkowo opłatę od mąki i kaszy, przy jej upowszechnieniu w zamian za uwolnienie się od uciążliwości, związanych z przemiataniem gospodarczym na mocy obecnych przepisów.

Opłata taka, zdaniem zainteresowanych kół, mogłaby wynieść 50 groszy od odpowiedniej ilości mąki i dalaby ona niewątpliwie ten sam wpływ, jaki chce uzyskać rząd z obowiązujących obecnie opłat od mąki i kaszy.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY
Na wczorajszym zebraaniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza, z wyjątkiem dewiz na Londyn i Paryż. Notowano: Amsterdam 291.50, Bruksela 92.60, Kopenhaga 112.25, Londyn 25, Mediolan 28.05, Nowy Jork 5.33.75, Nowy Jork kabel 5.34, Oslo 125, Paryż 13.80, Sztokholm 130, Zurich 121.40. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.30, kanadyjskie 5.25.50, floreny holenderskie 290.50, franki francuskie 13.74, szwajcarskie 119.90, belgijskie 92.35, funty angielskie 24.91, palestyńskie 24.10, guldeny gdańskie 99.75, korony duńskie 111.70, norweskie 124.35, szwedzkie 122.35, liry włoskie odcinki do 50 lirów 18.40, marki fińskie — 10.70, niemieckie srebrne 77.

AKCJE
Na rynku akcyjnym znaczna poprawa, zwłaszcza dla akcji metalurgicznych. Poloty naogół małe. Notowano: Bank Polski 121.50, Węgiel 32.50 — 33, Starachowice 39, Ostrowiec 57, Lilpop 82.50 — 81 — 82.

PAPIERY PROCENTOWE
Dla papierów procentowych tendencja była również mocniejsza, przy większych obrotach 4 1/2% wewnętrzna. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 80, II em. — 81, 4% dolarowa 58, 4 1/2% wewnętrzna 63, 4% konsolidacyjna 63.50, drobne odcinki — 62.50, 5% konwersyjna 67, 4 1/2% ziemskie — 60.50 — 62, 4 1/2% ziemskie poznańskie — 60, 8% Przemysłu Polskiego — 71.50 — 72, 5% Warszawy stars. 68.50 — 69, 25.

W obrotach prywatnych: 3% państwowa renta ziemska odcinki po 1000 zł. — 49, odcinki po 500 zł. — 57.50 — 58, 4% ziemskie — 50.

POZAGIEŁDOWE KURSY
WIECZORNE
Inwestycyjna I em. — 80.
Inwestycyjna II em. — 81.
Konsolidacyjna — 62.50.
Wewnętrzna — 63.
Dolarówka — 38.
Konwersyjna — 67.

MARJAN MALKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

Gdy wrócili na salę sądową, była już ona wypełniona po brzegi publicznością. Pierwszy po przerwie zeznał insp. Biruza. Występował on tu w charakterze nieoficjalnym, jako przyjaciel Pawła Brandla i znajomy jego brata Augusta. Podszedł do barjerki lekko kołysząc się krokiem. Jasny garnitur uwydatniał jeszcze tuszę inspektora. Biruza obtarł chustką czoło i twarz, gdyż w sali panowało już nieznośne gorąco i w jasnych zwieszonych zdaniach przedstawił sądowi swą znajomość z Pawłem i Augustem Brandlami. Opowiedział, jak dn. 15 stycznia wieczorem zgłosił się do niego August Brandl, by porządzić się w sprawie zaginionego rękopisu, jak po odejściu Brandla odebrał w czasie jakiegoś telefonu od jego żony i jak od niej dowiedział się o śmierci Pawła. Opisał dalej swoje przybycie do domu Brandłów, pozycję w jakiej znalazł zwłoki, rewolwer w ręku ofiary i manuskrypt średniowieczny pod jej łokciem. Jak się później okazało był to właśnie ów

rzekomo zaginiony rękopis. Biruza przyznał następnie, że samobójstwo to wydało mu się podejrzane, że jakkolwiek nie miał narazie żadnego dowodu, by było inaczej, nabrał przekonania, że śmierć Pawła nie nastąpiła z jego woli.

Ta część zeznań nie zainteresowała Elżbietki, gdyż inspektor powtarzał fakty i wiadomości znane już jej aż nadto dobrze. Obojętnie też słuchała, gdy inspektor Biruza przeszedłszy do wypadków z dn. 7 sierpnia, opowiedział jak przypadkiem zobaczył ciało Krystyny Brandl w trupiarni i jak August Brandl zareagował na widok trupa żony.

— Czy był zrozpaczony? — pytał przewodniczący.

— Nie... zresztą trudno cokolwiek odczytać z twarzy tego człowieka.

— Czy już od razu wtedy podejrzewał pan jakiś związek między śmiercią Krystyny Brandl a rzekomo samobójstwem Pawła?

— Tak, byłem tego niemal pewny, ale ponieważ nie miałem dowo-

dów, pragnąłem przeprowadzić śledztwo na własną rękę, gdyż jako znajomy, miałem wstęp do domu Augusta Brandla.

— I jakież są rezultaty pańskiego dochodzenia?

— Zwróciłem przede wszystkim uwagę na pracę dr. Brandla — rzekł Biruza z wolna, jakby z namysłem. — Zastanowił mnie gorączkowo pośpiech z jakim przeprowadzał swe badania, wyrzekając się wszelkiego dłuższego odpoczynku mimo złego stanu swego zdrowia. Profesor był przytem bardzo tajemniczy i wszelkie pytania dotyczące jego badań, zbywał ogólnikami. Jedyną, jak mi się zdaje osobą wtajemniczoną w pracę profesora, była jego żona. Bez niej profesor nie mógłby pracować; ona musiała wiedzieć o wszystkim. Praca ta według słów samego profesora, słów, które mi powtórzył Paweł Brandl, miała mu przynieść sławę i pieniądze.

To wszystko zmusiło mnie do zastanowienia się nad prawdziwym

charakterem Krystyny Brandl i rolę jaką mogła odegrać w życiu profesora. Czy i ona miała wyciągnąć jakąś korzyść z pracy profesora. Sława i pieniądze, tak, zapewne i jej przypadłyby w udziale, jako żonie uczonego ale czy nie było możliwym by Krystyna Brandl mogła pracę swego męża wykorzystać dla siebie jedynie? I czy właśnie nie do tego dążyła? Nasunęła mi tę myśl świadomość zależności w jakiej pozostawał nawpół-ślepiący August Brandl, który kroku jednego w swych badaniach postąpić nie mógł bez współdziałania żony. Zastanowiła mnie też ta tajemnicza choroba oczu, która oddawała Brandla tak zupełnie w zależność od żony. Zauważyłem także, że od śmierci Krystyny stan zdrowia profesora zaczął się znacznie poprawiać. To potwierdziło moje dotychczasowe podejrzenia. Aby otrzymać konkretny dowód dla potwierdzenia moich przypuszczeń pozwoliłem sobie przez prowadzić małą rewizję w domu Augusta Brandla i znalazłem rzeczywiście w kasecie od biżuterji Krystyny Brandl małą buteleczkę z resztą płynu, który kazałem zanalizować. Zawierał on oprócz składników przepisanych zazwyczaj przez doktora do oczu profesora Brandla, pewien procent atropiny. Atropina ta, jak dowiedziałem się od specjalistów, zapuszczana stała

z lekarstwem musiała osłabić wzrok i mogła w następstwie dłuższego używania wywołać zupełną ślepotę. — Więc sądzi pan, że Krystyna Brandl świadomie starała się szkodzić zdrowiu swego męża?

— Jestem tego pewien.

— To nieprawda! — Eugenjusta Spokojny podniósł się z swego miejsca i blade, z rozszzerzonymi źrenicami, krzyknął. — To nieprawda! ona nie mogła tego zrobić! ona nie zrobiłaby czegoś tak podłego.

To niemożliwe!...

Ciężka ręka policjanta oparła się na jego ramieniu i zmusiła go, by usiadł. Mecenas Rubelek odwrócił się żywo do swego klienta szepcząc: — Dajże pan pokój, czyś pan zawarował!...

— To nieprawda, ten człowiek kłamie — powtarzał Spokojny.

— Upominam oskarżonego, by zachowywał się spokojnie i nie przewracał świadkowi — odedwał się niechętnym tonem przewodniczący.

— Jeśli oskarżony ma dowody, że było inaczej, może je nam później przedstawić... Proszę, niech świadek mówi dalej... Biruza, który patrzył na okrzyk oskarżonego, patrzył teraz na Spokojnego z jakimś smutnym wyrazem na twarzy.

zwrócił się znów do sędziego. — Czy profesor Brandl mógł nie domyślać się tego, co robiła jego żona, czy podobna, aby nie zauważył nic podejrzanego? — dopytywał

Pierwsza...
nieważ...
został b...
na c...
zestęgni...
chcieli, i...
nie pra...
i to n...
się na c...
kompilow...
współca...
ono bo...
lot proble...
rowie nar...
nie, nieroz...
gotowie n...
spolecze...
za post...
Udział ap...
wystawie S...
ilość wys...
kroć wys...
wołał pot...
Publiczno...
ze zdob...
gicznej i...
lecznicze...
miała m...
wprost...
chemi...
i pracy...
Jest zrec...
petyczną i...
nych zaw...
przeszedł...
kres wyra...
podnieś...
zawodo...
pęsyż labo...
Pragnąc...
żądał aptel...
szpitalniet...
nancy o sp...
kiego zwro...

Pod hasłem troski o zdrowie narodu odbywa się pierwsza w Polsce Wystawa Szpitalnictwa

Pierwsza Polska Wystawa Szpitalnictwa spełniła swe zadanie. Przez cały dzień, nieprzyprowadzony widz ośmieszony bogactwem zaprezentowanych na niej eksponatów i dopiero zniknięciu z niemi przekonał się o ich wartości, ile różnorodnych zagadnień, ile pracy mózgow i rąk ludzkich i to naszych własnych, złożyło się na całokształt tego wielce komplikowanego pojęcia, jakim jest współczesne szpitalnictwo. Mielono bowiem w sobie olbrzymie problemy i zainteresowania: zdrowie narodu w pierwszym rzędzie, nierozłącznie z tem związane gotowość na wypadek wojny, zadania społeczno-wychowawcze, śledzenie postępami nowoczesnego leczenia

szpitalnictwa, szkolenie kadr młodych lekarzy i farmaceutów i wreszcie budownictwo szpitali i ich wyposażenie. A równoległe z zaspokajaniem tych zadań i celów występuje jako czynnik dominujący potężny i realny rozwój krajowego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego i aptekarskiego.

I jeśli na marginesie tej pierwszej w Polsce rewii zdrowia mówi się bez ogródek o niedociągnięciach, jakie nas jeszcze trapią, o niedorozwoju budownictwa szpitalnego, poczynać to można jedynie organizatorom Wystawy za dobre. W ten tylko sposób — wykazując dynamikę naszą na wszystkich polach ratownictwa zdrowia — wzbu-

dzić można w społeczeństwie należne zrozumienie i dążność do wypełnienia tej właśnie luki.

Tyle, jeśli chodzi o ogół zwiedzających. Dla mniej licznych zaś, specjalistów, ludzi, przygotowanych naukowo, działaczy społecznych, przedstawicieli samorządów, jednym słowem dla tych wszystkich, którzy mogą mieć wpływ na rozwój szpitalnictwa w Polsce, jest Wystawa wielką podniętą w ich pracy, inspiratorką niejednego dokonania czy to z dziedziny leczenia i farmakologii, czy to z zakresu niezmiernie rozległej i stale wzbogacającej się techniki środków pomocniczych.

I w jednym i drugim wypadku, bądź to legitymując się bogatym plo-

nem bezspornych osiągnięć, bądź też, wskazując na zaniedbania z braku dostatecznych funduszy wynikające, przejawia się wysoce pozytywna wartość Wystawy, gdyż kieruje uwagę wszystkich na jeden z najważniejszych celów społecznych w Polsce, jakim jest podniesienie zdrowotności kraju.

Jak wiele jeszcze mamy tu do odrobienia, najmowniej i zarazem najboleśniej świadczy fakt, że na 1000 mieszkańców wypadają zaledwie 2 łóżka szpitalne i że pomimo budowy nowych i rozbudowy starych szpitali, zabezpieczenie w łóżka szpitalne nie nadąża za przyrostem naturalnym ludności. Większość państw zachodnich wyprze-

dza nas 4 i 5-krotnie i tylko Grecja i Bułgaria znajdują się w warunkach jeszcze gorszych.

Dalej jednak jesteśmy od pesymizmu: te same siły, które znalazły się do wydzwignięcia naszego gospodarstwa na poziom równy krajom Zachodu, znajdują się niezawodnie i na to, aby rozbudowę szpitalnictwa dostosować do właściwych potrzeb ludności, obronności państwa. Skoordynowawszy wysiłki wszystkich zainteresowanych czynników, uda się nam — miejmy nadzieję, — zdobyć środki na budowę szpitali tak doskonałych, jak postępy wiedzy, odkrycia naukowe i środki rozpoznawcze, które już dysponujemy. (p.)

O roli aptek w czasie wojny

Rozmowa z prezesem mgr. Wacławem Filipowiczem

Udział aptekarski w farmacji na Wystawie Szpitalnictwa ze względu na ilość wystawców, jako też i na ilość wystawionych eksponatów, wywołał powszechne zainteresowanie. Publiczność zapoznając się naocznie ze zdobyciami wiedzy farmakologicznej i z nowoczesnymi środkami leczniczymi, wyrażaniem w kra-

Wacława Filipowicza, prezesa Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego.

— Pomimo wielkich wysiłków i niemałych osiągnięć na drodze do polepszenia zdrowotności kraju — mówi nam p. prezes Filipowicz — aptekarstwo polskie jeszcze nie spotyka się z takim zrozumieniem u szerokiej sfer, na jakie — zdawałoby się — zasługuje.

Organizacja, której mam zaszczyt przewodniczyć, zastępująca nie powołaną jeszcze do życia Izbę Aptekarską, walczy od lat o prawa należnej nam wyłączeniowości zawodowej, o wyeliminowanie partactwa i niefachowości.

Czynimy to przecież nie tylko ze względu na własny interes ekonomiczny, jak nam to zarzucają nasi antagoniści; byłoby to zbyt ciasnym pojmowaniem zadań aptekarskiego. Zależy nam przede wszystkim na dobrym funkcjonowaniu aparatu rozdzielczego i wytwórczego leków. Społeczeństwo w większości

swej nie zdaje sobie, niestety, sprawy, jakie szkody sprawić może zła gospodarka lekami.

Z tych właśnie powodów w całej Europie apteki jako placówki sanitarne, otaczane są szczególną opieką. Państwu zależy winno na silnym ugruntowaniu tych placówek, na daniu im trwałych podstaw finansowych. Znaczenie bowiem aptek w razie potrzeby wojennej jest ogromne. Tylko w dobrych warunkach pracująca apteka może być zaopatrzona już w czasie pokoju w asortyment leków, któryby na długi czas zapewnił jej samowystarczalność. Apteki to terenowe laboratoria, w których farmaceuta i chemik dokonywać może niezbędnych analiz środków żywności, powietrza, wody i współpracować skutecznie w obronie przeciwgazowej, jak i wszelkiej innej akcji sanitarnej.

— Nie zapominajmy — dodaje p. Filipowicz na zakończenie rozmowy, — że pierwszą maskę przeciwgazową wynalazł aptekarz francuski.

Potężna placówka przemysłu syntetyczno-organicznego

Laik, zwiedzający Wystawę Szpitalnictwa, oszołomiony mnogością różnorodnych eksponatów chemicznych — o obco brzmiących nazwach — dostaje gęsiej skórki i przytakuje w myśli sentencję mieszkańców kresowej Smorgoni cytowanej przez M. Wańkowińskiego w Wiadomościach Farmaceutycznych z r. 1938 Nr. 6 str. 67): „chwaroba, jak chwaroba, ale daj jej leczenia wytrzymać!“

Jeśli poświęci jednak trochę czasu i uwagi, podzieli środki leczenia na grupy w zależności od ich przeznaczenia, pochodzenia i fabrykacji, to nabierze przesadnej może nawet pewności, że w razie czego zwalczy każdą dolegliwość i doczeka się swego zwycięstwa.

W kalejdoskopie wystawionych leków występują na plan pierwszy związki syntetyczno-organiczne: wane, w przeważającej mierze wytworzone z surowców otrzymanych z metody węglanego. Schematyzacja metod fabrykacji niektórych przedmiotów tej kategorii, krajowe wytwórnie farmaceutyczne, organicznych związków chemicznych znajduje zastosowanie, jak dążyć do specjalnej wymaga aparatury!

Dorobek w tym zakresie jest w Polsce świeżej daty; osiągnięty został z dużym wysiłkiem eksperymentalnym, technicznym i finansowym, przy sprzyjającej polityce gospodarczej rządu, doceniającej należne znaczenie przemysłu syntetyczno-organicznego dla Państwa. Zdajmy sobie bliżej nieco sprawę z sownianiami...

pod egidą Związku Przemysłu Chemicznego R.P., podkreślono, że wytwórczość syntetyczno-organiczna — podobnie, jak telefon automatyczny, umożliwiający zapomocą kilku zaledwie otworków nieskończoną ilość połączeń — pozwala otrzynywać z nielicznych surowców organicznych (teoretycznie) dowolną ilość produktów chemicznych o wybitnie różnych cechach i przeznaczeniu, dzięki temu właśnie, że związki te składają się z tych samych zawsze 5-ciu pierwiastków (węgiel, wodór, azot, tlen i siarka), łączących się w różnych stosunkach i kolejności, zależnie od stosowanych warunków fabrykacji.

Z danego surowca zatem, np. benzenu, możemy — wedle potrzeby — otrzymać: środki lecznicze, barwniki anilinowe, materiały wybuchowe, gazy owardobójcze, przyspieszacze wulkanizacji i przeciwdziałacze starzeniu się wyrobów gumowych, preparaty fotograficzne, masy plastyczne i żywice sztuczne, garbniki syntetyczne, pachnidła itd.

Od surowca organicznego („węglowodoru“, otrzymanego ubocznie podczas koksowania węgla kamiennego) dochodzi się do produktów końcowych poprzez szereg związków przejściowych t. zw. „półproduktów“, których fabrykacja następuje największe trudności techniczne i finansowe, a zarazem decyduje o samowystarczalności i możliwościach rozwojowych całokształtu licznych branż przemysłu syntetyczno-organicznego.

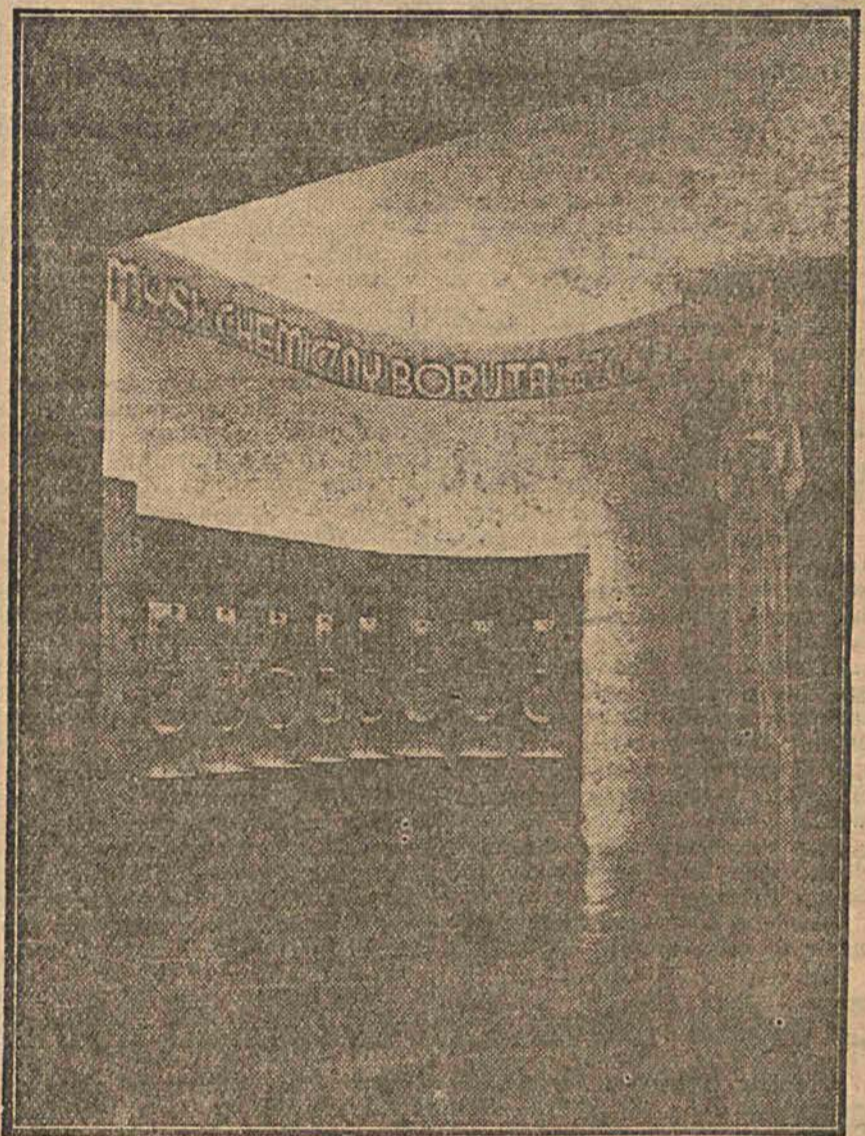
W stoisku firmy Przemysł Chemiczny „Boruta“ S. A. w Zgierzu uwidatniono właśnie, w ujęciu artystycznym, wielkoprzemysłową skalę produkcji i dominujące znaczenie półproduktów syntetyczno-organicznych. Niewątpliwą zasługą „Boruty“ jest to, że przewidywając przyszłe początkowe uprzedzenia i

rozglaszane wątpliwości, przyczyniła się wydatnie do podniesienia samowystarczalności wytwórczości krajowej, zmniejszając w przemyśle barwnikarskim np. import zagranicznych półproduktów do kilku zaledwie procentów.

Obecnie dostarcza „Boruta“ na rynek sto kilkadziesiąt półproduktów organicznych dla dalszego przetworzenia w zakładach przetwórczych wzmiankowanych wyżej gałęzi chemicznych, przede wszystkim barwnikowej, ostatnio produktów farmaceutycznych. „BORUTA“ prezentuje na Wystawie Szpitalnictwa następujące związki syntetyczno-organiczne własnego wyrobu: ANILINĘ, ORTOANIZYDYNĘ, FENYLOMETYLOPIRAZOLON, PARAFORMETYDYNĘ, KWAS SALKICYLOWY, BETANAFOL, PARANITROLUEN, CHLORAKTON I CHLORAKTIN, wreszcie ANNOGEN TECHN. i FARMECEUT., wskazując jednocześnie do wyrobu jakich leków mogą znaleźć zastosowanie, jak również jakiego surowca i produktu przejściowego użyto do ich fabrykacji.

Większość z wymienionych produktów handlowych „Boruty“ znajduje — w myśl przesłanek wyżej omówionych — zastosowanie w 1-szym rzędzie do wyrobu barwników, z wyjątkiem annogenu i chloraktonu — silnych środków dezynfekcyjnych — stosowanych do leczenia oparzeń gazami bojowymi i do wyrobu środków: opatrunkowych, odkażających wewnętrznie i zewnętrznie, zapobiegających zakażeniom chorobowym — w wykonaniu Zakładów Chem. - Farm. L. Nasierowski — wystawców eksponujących różnorodną swą wytwórczość na Wystawie na jednej sali z „Borutą“.

Przy tej sposobności nadmienić



Z WYSTAWY SZPITALNICTWA W WARSZAWIE. Ekspozycja S-ki Akc. Przem.-Chem. „Boruta“ w Zgierzu Związki syntet.-organicz. dla celów farmaceutycznych.

trzeba, że Zakłady L. Nasierowski opierając się na 15-letnim doświadczeniu w zakresie wytwórczości farmaceutycznej, wprowadziły i rozpowszechniły w ciągu tego okresu pracy dużą ilość cennych preparatów w lecznictwie polskim.

Dla zadokumentowania podstawowej swej wytwórczości, wystawiła „Boruta“ gablotę, obejmującą wyfarbowania barwnikami jej wyrobu: włókien, skór, futer, drewna, słomy, papieru, tłuszczów, gumy, produktów spożywczych.

Jeśli zwiedzający minie nawet, bez większego zainteresowania stoisko „Boruty“, to napewno dosłyszysz końcówce choćby tylko zwroty tekstu, nagranych na płytce gramofonowej, rozbrzmiewające donośnie na I-szym piętrze Wystawy: „Polska, rozporządzając znacznymi złożami węgla — przerabianego w koksowniach śląskich na su-

rowce organiczne pierwszorzędnej jakości — posiadając przytem tradycje pionierskie z przed półwieczem w zakresie fabrykacji barwników anilinowych, niezbędnych dla potężnego przemysłu włókienniczego, posiada podstawowe warunki dla rozwoju przemysłu przetwórczo-smołowego. Zrób pod racjonalną, samowystarczalną strukturą przemysłową został założony, dalszy rozwój zależy będzie: od rezultatów badań naukowych, utrzymania wytycznych polityki gospodarczej rządu — pozwalających przeciwstawić się potężnej konkurencji zagranicznej — wreszcie od poparcia produkcji krajowej przez całe społeczeństwo polskie, w przeświadczeniu, że młody nasz przemysł przetwórczo-smołowy, okrzepłszy należycie, stanie się istotnie jedną z ważniejszych podstaw potęg Państwa!“

40.000 osób zwiedziło Wystawę Szpitalnictwa

Pierwszą Polską Wystawę Szpitalnictwa zwiedziło dotąd 40.000 osób. Jest to liczba stosunkowo nie wielka, jeżeli się zważy, jak wiele interesujących eksponatów zgromadzono na Wystawie. Wystawa jest pod względem treści interesująca dla każdego obywatela i nie powinno zabraknąć na niej ani jednego

mieszkańca Warszawy. Wobec tego, że zapowiedziano szereg licznych wycieczek z prowincji, jest możliwe, że Wystawa zostanie o tydzień przedłużona.

Dnia 2, 3 i 4 października r. b. obradować będzie w Warszawie Kongres Szpitalnictwa, który szczególnie zapała się z Wystawą.

Warszawskie Towarzystwo Motor S. A. Zakłady Chemiczno-Farmaceutyczne

(j.b.) W dziale przemysłu farmaceutycznego S. A. „Motor” zajmuje piękne stoisko. Barwne wykresy wykonane na matowym szkłe wskazują na olbrzymi rozwój tej niezmiernie ważnej polskiej placówki przemysłu farmaceutycznego. Podziwiamy na ile obszar i kubatura terenów fabrycznych powiększył się w ostatnich latach i stwierdzamy z ciekawością, że w dniu dzisiejszym S. A. „Motor” produkuje aż kilkadziesiąt preparatów.

W stoisku specjalny nacisk położono na zapoczątkowaną przez W. T. „Motor” S. A. przed paru laty produkcję alkaloidów opiumowych z bezużytecznego do tego czasu dla rolników materiału — słomy i siewki makowej. Produkcja ta jest dziś w możności nie tylko pokryć całkowite zapotrzebowanie krajo-

we na morfinę i kodeinę, ale umożliwia także przystąpienie do eksportu produktów dotąd sprowadzanych do kraju.

Specjalne zasługi posiada S. A. „Motor” na polu produkcji preparatów srebrnych i salicylowych. Jest to jedyna w kraju firma farmaceutyczna - chemiczna, produkująca te artykuły, które dziś z powodzeniem wypierają z rynku naszego niemieckie wyroby Bayera. Najlepszym przykładem jest chyba „Motopiryna”, która z powodzeniem zwalcza Bayerowską aspirynę i dziś jest już środkiem niezwykle popularnym i ogólnie w kraju znanym.

Produkcja S. A. „Motor” zasługuje na najwyższe uznanie, zarówno za swą jakość, jak i za różnorodność wyrobionych preparatów.

Wyciągi ze śluzowych roślin Największe osiągnięcie firmy Magister Klawe S. A.

Oglądamy pierwsze z brzegu stoisko Tow. Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego d. Magister Klawe S. A. Warszawa (Karolkowa 22-24). Pełno tu lekarzy, którzy z najwyższym zainteresowaniem śledzą wybitną specjalność tej firmy — a mianowicie — dział inkraktów Klawego — wyciągów ze śluzowych roślin.

Są to prowizoryczne przetwory na własnych, wielkich plantacjach roślin i produkowane w specjalnym dziale zakładów, urządzonym najnowocześnie.

Już produkuję się 37 różnych inkraktów, a liczba ich wzrośnie w najbliższym czasie do 50-ciu. Ten dział produkcji Klawego — to powrót do starej metody lecznictwa ziołowego, starej metody — ale jakże cdmłodzonej, uszlachetnionej.

W obszernym „Vade-Mecum” Klawego — podano wzory recept z inkraktami, oparte na starej farmakopei. Recept tych jest kilkadziesiąt. Znakomicie ułatwia to pracę lekarzowi i orjentację kuracjuszowi.

Inkrakty ze śluzowych roślin, to jednak tylko jeden z działów produkcji Klawego.

Dowiadujemy się, iż firma pokrywa w 75 proc. krajowe zapotrzebo-

wanie na szczepionki weterynaryjne.

Z bogatego katalogu wytworów firmy widać, jak wiele uczyniono na polu doskonalenia krajowej produkcji i zastępowania obcych — francuskich, niemieckich i szwajcarskich — specyfików krajowymi.

Raz po raz przewijają się dobrze znane nazwy, odpowiadające dawnym, popularnym, zagranicznym.

Z zainteresowaniem dowiadujemy się np., że dla otrzymania naturalnego jadu pszczelego w postaci maści, firma utrzymuje specjalne hodowle pszczół na Wołyniu, gdyż nie każda pszczoła jest odpowiednia do wytwarzania tego leku, kojącego nerwobóle, bóle mięśniowe lumbago, zapalenie stawów itd. Interesująca specjalna tablica przedstawia produkcję nowego środka leczniczego bardzo cennego preparatu „Oestrin - Klawe” — stosowanego przy chorobach i niedorozwoju ginekologicznym.

Firma Klawe może pochwalić się z dumą, że wszystkie organo-preparaty zostały już zastąpione krajowymi, a w całym szeregu działów firma wyprzedziła zagranicę, dając produkty, które dziś stanowią ewenement na światowym rynku medycznym.

Stoisko Tow. Chemicznego „Jon”

W dziale Przemysłu Farmaceutycznego wyróżnia się stoisko Tow. Chem. „JON” — Fabryki chemiczno - farmaceutycznej w Warszawie. Zwiedzającemu rzucają się w oczy przedwzrostki fotosty, przedstawiające różne fragmenty fabryki — istny labirynt aparatów, transmisji, maszyn, kotłów i kadzi różnej wielkości i kształtów oplecionych siecią przewodów rurowych. Wykres wzrostu produkcji firmy „JON”, pnący się z roku na rok coraz śmielej w górę, dobitnie świadczy o zdrowym rozwoju tego młodego, ale żywotnego przedsiębiorstwa.

W centralnej części stoiska, w wysoce estetyczny sposób firma „JON” przedstawia swój dorobek w postaci kilkudziesięciu preparatów chemiczno - farmaceutycznych. Wyróżnia się z pomiędzy nich szereg preparatów bizmutowych — niezwykle ważnych środków leczniczych, dalej szereg synonimów (odpowiedników) zagranicznych leków, rozpowszechnianych w Polsce pod opatentowanymi nazwami. Spostrzegamy tutaj „Dijodan” (Synonim Jothionu) — cenny preparat jodowy, „Veralgin” (Synonim Veramenu) — bardzo rozpowszechniony środek przeciwko bólowi głowy, zębów i t. p., synonimy Sozodolu i szereg innych. Wiele z tych preparatów, jak np. Bismuthum tribromphenylicum (polski Kseroform), firma „JON” jedna tylko w Polsce produkuje.

Gwoździem jednak stoiska jest po równawcze zestawienie preparatów bizmutowych „JON” z analogicznymi preparatami zagranicznymi. W szeregu cylindrów miarowych odważono te same ilości preparatów bizmutowych „JON” i zagranicznych.

Nawet laik spostrzeże olbrzymią różnicę pomiędzy temi preparatami i to na korzyść polskiej produkcji. Niezwykła wprost lekkość (pulchność) preparatów „JON”, przewyższająca o kilkadziesiąt procent preparaty zagraniczne, piękna, czysta ich barwa, rzucają się w oczy. To też przed eksponatami Tow. Chem. „JON” długo, bardzo długo nieraz stoją fachowcy, stwierdzając z dumą fakt, że polska produkcja chemiczno - farmaceutyczna nie tylko potrafi w wielu wypadkach dorównać produkcji zagranicznej, ale nawet potrafi ją przewyższyć. Zaznaczyć należy, że Tow. Chem. „JON” jest czysto polską placówką przemysłową, opartą na czysto polskim kapitale i własnych metodach fabrykacji.

Z prawdziwie interesującą szeroki ogół produkcją wystąpił na Wystawie Szpitalnictwa Magister Edward Gobiec. W stoiskach, przypominających kształtem smukłe butelki skrzą się i mienią wszystkimi barwami tajemnicze płyny. Przy bliższym przyjrzeniu się łatwo przekonać się, że nie w nich nie kryje się tajemniczego: są to utrwalone soki najświeższych, dobrze nam znanych roślin, soki o wspaniałym, ożywczym aromacie. Soki te, przypominające swym wyglądem wystawę wina, są najchętniej przyjmowane przez chorych. Widzimy więc na półkach sok rumianku, kopianu, liści jagód czarnych (specjalnie przeznaczonych dla chorych na cukrzy-

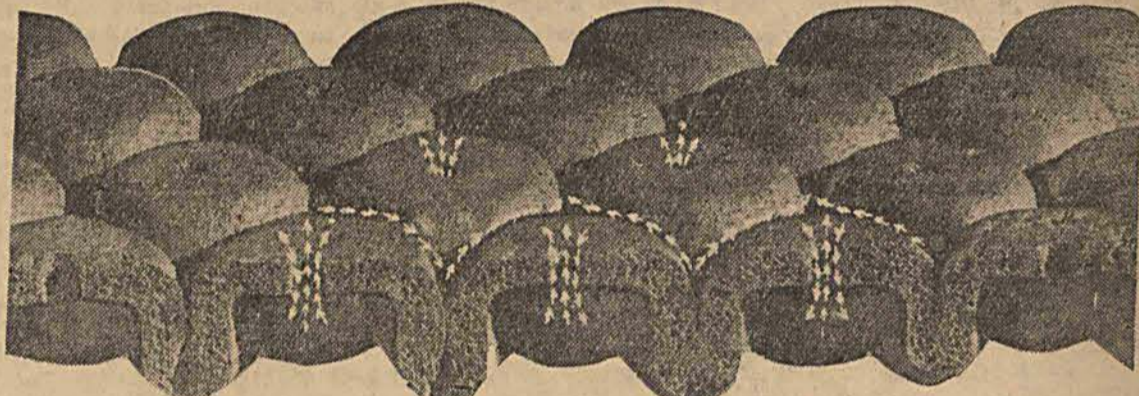
Guma w szpitalnictwie

W ciągu 2 tygodni od otwarcia Wystawy Szpitalnictwa, urządzonej w nowym gmachu Szpitala Wojskowego, przy ul. 6 Sierpnia, przewinęły się po niej tysiączne rzesze przedstawicieli świata lekarskiego i szpitalnictwa. Wysiłek włożony w rozwój szpitalnictwa w ciągu ostatniego 10-lecia jest bardzo duży i rzuca się każdemu w oczy. Wystawa rozmieszczona została na parterze i 3 piętrach, obejmuje ciekawe eksponaty naszego przemysłu. Wielką erę wynalazczości w dziedzinie higieny i walki z bakteriami otworzył przemysł gumowy, reprezentowany przez znane Polskie Zakłady Kauczukowe „PIASTOW”, które między innymi produ-

które między innymi produkuje wprowadzone już przed kilku laty zagranicą nowości, w postaci materacy, poduszek, krząków i walków dla chorych, wyrobów z gumy gąbczastej, znanych pod nazwą „PIASTOPIŁ”. Wyroby gumowe tego typu zagranicą wyeliminowały zupełnie wyściółkę tapicerską, której główną wadą była trudność dezynfekowania. Zwykle materace i poduszki są idealnym siedliskiem bakterij chorobotwórczych i robactwa, których wytopienie jest wykluczone. „PIASTOPIŁ” wyrobu Zakładów Kauczukowych „PIASTOW” wytrzymuje wysoką temperaturę, jakiej poddawany zostaje podczas

sterylizacji, nie tracąc wartości, nie ulegając przytem przedwzrostu niszczeniu. „PIASTOPIŁ” doskonale nasycuje się równocześnie przynasyconie formaliną.

Wyroby „PIASTOPIŁ” są skonstruowane z szeregu sześciennych wewnątrz pustych komórek, połączonych u podstawy na jednej płaszczyźnie. Poszczególne komórki posiadają na swych ściankach otworki do przepływu powietrza. Każda komórka jest niezależna od drugiej, po wieloletnim nawet użyciu, dzięki tak pomyślanej konstrukcji, nie tracą nic ze swej przężności i choć nie jest narażony na odparzenie,



Zastosowanie „PIASTOPIŁU”, dzięki jego wytrzymałości i prostocie konstrukcji, jest olbrzymie w życiu codziennym. Siedzenia i oparcia w nowoczesnych samochodach, samolotach i wagonach kolejowych są zupełnie bezkonkurencyjne w stosunku do zwykłych siedzeń sprężynowych. Duże zastosowanie znalazł również „PIASTOPIŁ”, jako poduszki do biur oraz siodełka do rowerów i motocykli. Drugą praktyczną rzeczą, która zainteresowała wszystkich, a przede wszystkim sfery lekarskie to płyty na stoły operacyjne z gumy gąbczastej, które stosuje się w szpitalnictwie, jako płyty na stoły operacyjne urazowe, ortopedyczne, na krzesła ginekologiczne, na stoły do masażów i t. p.

Szpitalce, którym zależy na bardzo łatwym czyszczeniu oraz na walorach higienicznych, używają omawianych płyt, których obydwie strony, jak i brzegi, okleja się cienką warstwą najwyższego gatunku gumy „PARA”, nie pochłaniającej żadnych substancji, a dającej się z łatwością myć i dezynfekować bez najmniejszych uszkodzeń.

Wielkie zainteresowanie na Wystawie Szpitalnictwa wzbudzały schody główne, wyłożone do wysokości 2 piętra gumą podłogową, znaną od szeregu lat w całej Polsce pod nazwą „RUBOLEUM”. „RUBOLEUM” jest bardzo odporne na zużycie i posiada znacznie mniejszą ścieralność od linoleum i drzewa, nie ulega gniciu, uzyskując przez to znaczną długotrwałość.

„RUBOLEUM” wyrobu Zakładów Kauczukowych „PIASTOW” ma zastosowanie przedwzrostkiem tam, gdzie chodzi o estetykę, czystość i higienę, a więc w szpitalach, sanatoriach, lokalach użyteczności publicznej, kinach, teatrach i kawiarniach, domach prywatnych.

W szpitalach i sanatoriach zastosowano podłogi „RUBOLEUM”, które dzięki swej gładkiej, połykującej i niepoślizgowej powierzchni, o absolutnym braku szczelin, zyskały powszechne uznanie.

O trwałości „RUBOLEUM” może świadczyć fakt, że spełnia ono całkowicie swoje zadanie od kilku lat w wagonach kolejowych, gdzie przejeżdża się codziennie tysiące osób.

Z dalszych artykułów, wyrobionych przez Zakłady Kauczukowe „PIASTOW”, podkreślić należy znane z dobroci, stosowane w szpital-

nictwie gumowe rękawice, płyty fartuchy roentgenowskie.

Na stoisku firmy „PIASTOW” Zakłady Akumulatorowe syst. „TURDOR” S. A., w Warszawie wystawiły baterję oświetleniową, używaną w nowoczesnych salach operacyjnych, w razie przerwania prądu

Wytwórnia Aparatów Rentgenowskich „POSITRON”

Warszawa, ul. Puławska 69, tel. 4.33-49. Dyr. handl. 9.66-50
Produkuje aparaty rentgenowskie diagnostyczne i terapeutyczne oraz diatermie. Prowadzi dział reperacji i konserwacji.
Katalogi dostarczamy na żądanie.

Aparaty Wytwórni „POSITRON” Warszawa, Puławska 69

na Wystawie Szpitalnictwa

Wystawa Szpitalnictwa w Warszawie wskazuje dobitnie, iż Polska w dziedzinie własnej produkcji aparatów rentgenowskich wszelkich typów i diatermji, dąży do samowystarczalności i uniezależnienia się od zagranicy.

Dążność tę potwierdza m.in. fakt tworzenia się nowych placówek tej wytwórczości.

Na Wystawie zwraca na siebie uwagę stoisko nowo powstałej wytwórni aparatów rentgenowskich i diatermji „POSITRON”. Eksponaty tej wytwórni wyróżniają się so-

lidnością, precyzyjnością wykonania i wybitnie estetycznym wyglądem.

Aparaty produkowane przez „Positron” dorównują co do jakości najlepszym aparatom zagranicznymi; ceny aparatów „Positron” są jednakże o wiele niższe, od cen aparatów zagranicznych.

Tem też tłumaczy się świetny rozwój placówki i popularność jej wyrobów, z których szereg pięknych eksponatów oglądaliśmy w stoisku.

NOWOCZESNE ARMATURY DLA RACJONALNEGO OŚWIETLENIA MEPHOS Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Krak. Przedm. 58. Tel. 241-02
Żądać bezpłatnie prospektów

„Mephos”

Oślepieni jasnym światłem lamp elektrycznych, zatrzymujemy się przy stoisku Firmy „Mephos”. Słu-

żnie nazwała siebie ta Firma przedsięwzięciem racjonalnego oświetlenia. Zawieszane w stoisku nowoczesne armatury „Kolumba” wskazują, jak bardzo nieracjonalnie i z jaką wielką stratą promieni świetlnych dokonywano dotychczas oświetlenia pomieszczeń.

Armatury firmy „Mephos” nie absorbują prawie zupełnie światła i pozwalają na maksymalne wykorzystanie energii świetlnej, co w porównaniu z przestarzałymi armaturami daje 30 — 50 proc. zysku w oświetleniu.

Najważniejszymi cechami tych armatur jest: znaczna oszczędność prądu, łatwa i prosta wymiana żarówek, oraz estetyczna i nowoczesna forma zewnętrzna.

Na estetyczną stronę armatury „Mephos” warto położyć szczególny nacisk. Są one pięknie i ciekawie wykonane i nieskomplikowane prostych i nieskomplikowanych linjach i przez racjonalne umieszczenie żarówek pozwalają wykorzystać pełny snop światła, bez żadnych strat.

Cały teren wystawowy oświetlony jest armaturami „Mephos”.

Ożywcze soki z roślin produkuje Magister E. Gobiec

Wszystkie soki produkowane są przez wytwórnię magistra Edwarda Gobięca z roślin świeżych, rosnących dziko, lub specjalnie hodowanych. Śmiało więc rzec można, że produkcja ta oparta jest wyłącznie na surowcach polskich, co posiada specjalne znaczenie dla lecznictwa, zwłaszcza na wypadek wojny. Wiadomym jest powszechnie, że Francuz nie obywa się bez wyciągu z kwiatu lipowego, Anglik — bez mięty; w Polsce również coraz bardziej upowszechnia się świadomość djetetycznego, spokojnego działania soku roślin leczniczych, pozbawionego wszelkich drażniących domieszek. Najlepszym dowodem tego jest np. działanie wyciągu z brzozy, zastępującego urotropinę, lub ziela świętojańskiego, zwanego popularnie dziurawcem, a używanego jako lek kojący przy schorzeniach żołądka i wątroby. Obydwa tego soki stanowią również specjalność Magistra Edwarda Gobięca.

terwa, zwłaszcza na wypadek wojny. Wiadomym jest powszechnie, że Francuz nie obywa się bez wyciągu z kwiatu lipowego, Anglik — bez mięty; w Polsce również coraz bardziej upowszechnia się świadomość djetetycznego, spokojnego działania soku roślin leczniczych, pozbawionego wszelkich drażniących domieszek. Najlepszym dowodem tego jest np. działanie wyciągu z brzozy, zastępującego urotropinę, lub ziela świętojańskiego, zwanego popularnie dziurawcem, a używanego jako lek kojący przy schorzeniach żołądka i wątroby. Obydwa tego soki stanowią również specjalność Magistra Edwarda Gobięca.

Nawrót do ziołolecznictwa jest dziś w Polsce bardzo rozpowszechniony; szeroką działalność w tym kierunku rozwija prof. Jan Muszyński z Wilna i wielce ceniony mgr. Jan Biegański. Wszystkie soki produkowane są przez wytwórnię magistra Edwarda Gobięca z roślin świeżych, rosnących dziko, lub specjalnie hodowanych. Śmiało więc rzec można, że produkcja ta oparta jest wyłącznie na surowcach polskich, co posiada specjalne znaczenie dla lecznictwa, zwłaszcza na wypadek wojny.

Sztuczne słońce w każdym domu

Ostatnie nowości w elektroterapii

Firma B-cia Borkowsky S. A.

naszym klimacie, tak ubogim jest dostępny dla każdego. I potrzebne jest każdemu. Zdrowych czyni odpornymi na choroby. Pracującym zastępuje wyjazd wypoczynkowy, przywraca energię i zdolność do pracy. Rekonwalescentom — przyspiesza odzyskanie pełni sił. Sportowcom — ułatwia treningi. Matkom — przyspiesza powrót do normalnego stanu. Niemowlętom — dopomaga do rozwoju.

Oprócz „sztucznego słońca górskiego“ wystawia firma „Bracia Borkowsky“ na Wystawie Szpitalnictwa lampy „Sollux“, które dają kombinowane światło i ciepłe promienie, usuwające ból i mające zastosowanie w całym szeregu przypadłości — od kataru aż do gojenia złamań kostnych. Specjalne zastosowanie mają „Sollux“ i „sztuczne słońce górskie“ w leczeniu dentystrycznym, co dało już w tysiącach przypadków doskonałe rezultaty.

Uwagę lekarzy, licznie zwiedzających wystawę, przykuwa pierwszy krajowy, bezkablony, przenośny aparat rentgenowski „Promienix I“ marki „Brabork“ — do zdjęć i prześwietlań. Jest to łatwo przenośny komplet walizkowy — co daje możliwość obsługi kilku punktów przez jeden aparat. Bardzo ważną cechą tego aparatu jest jego absolutne bezpieczeństwo w pracy. Jako zupełnie izolowany, można go dotykać podczas funkcjonowania, transformacja bowiem z 60 — 70 tys. volt do napięcia normalnego, odbywa się w głowicy aparatu.

Ogromna skala zastosowania (od zdjęć dentystrycznych poprzez kostne i chirurgiczne, aż do skomplikowanych zdjęć wewnętrznych), łatwość rozstawiania i obsługi czynią go niezastąpionym. Dla wyposażenia szpitali wystawiono „lampę bezcieniową“ dla sal operacyjnych. Liczne listy szpitali z podziękowaniami stanowią żywy dowód, jak dalece jest ona pożyteczna — a nawet niezastąpiona.

Oto krótki opis nowości firmy „Bracia Borkowsky“ — firmy pionierskiej w wielu dziedzinach dżanozy i terapii.

zainteresowani w bezpłatnym wydawnictwie firmy „Filtrator“ p. t. „Woda na usługach zdrowia i przemysłu“.

Specjalnością firmy jest budowa oraz instalacja filtrów pośpiesznych do wód rzecznych i pływających, odzależniaczy wody, zmiękczaczy, odkwaszaczy i odgazowaczy, chłodziarki do wody i ścieków i hydroforów samoczynnych.

W ciągu ostatnich 5-ciu lat spółka „Filtrator“ wybudowała dla wodociągów miejskich, fabrycznych i prywatnych oczyszczalnię wody w systemie inż. B. Rudzińskiego i z materiałów krajowych o łącznej dziennej wydajności czystej wody ok. 200.000 mtr. sześć, co stanowi rekord w tej dziedzinie wytwórczości w Polsce.

Wiosianka „Hairlok“ jest już dziś bardzo popularna w przemyśle meblarskim, dla którego „Przemysł włosiany“ dostarcza swe wkładki w poważnych ilościach. Również szerokie zastosowanie znalazła włosianka „Hairlok“ w wyściełanych wagonach kolejowych, w lotnictwie (oparcia i siedzenia w samolotach) i w autobusach. Jak dowiadujemy się, wkładka ta stosowana jest w samochodach Opel-Olimpia i Buick, montowanych przez S.A. Lilpop, Rau i Loewenstein.

Jak widać z powyższego, włosianka „Hairlok“ dzięki swym wybitnym zaletom zdobywa coraz szersze uznanie i jest już dziś stosowana masowo w najróżnorodniejszych przemysłach.

Fabryka płyt, błon i papierów fotograficznych w Bydgoszczy „ALFA“

(j.b.) W nowoczesnym leczeniu zdjęć rentgenologicznych posiada olbrzymie znaczenie. Czy to w chirurgii urazowej, czy w chorobach wewnętrznych, artykułem pierwszej potrzeby jest dokładna fotografia ogniska choroby. Aby lekarz mógł postawić ścisłą diagnozę, dokonane zdjęcie musi być czyste i wyraźne, a do tego konieczna jest wysokiego gatunku błona. Sześć takich błon wystawiła właśnie Fabryka „Alfa“ na Wystawie Szpitalnictwa.

W stoisku oglądaliśmy liczne zdjęcia rentgenologiczne klatki piersiowej, stóp, rąk, całego ciała itp. Wszystkie bardzo wyraźne, jasne i wyraźnie odcinające obiekt sfotografowany. Stosunkowo szybkie udoskonalenie wytwórczości firmy „Alfa“ w tej niezmiernie trudnej dziedzinie wskazuje na wysoki poziom produkcji i doskonałe zaopatrzenie Zakładów „Alfa“.

Towarzystwo Przemysłowe Zakładów Mechanicznych Lilpop, Rau i Loewenstein S. A.

(j.b.) Najbardziej istotnym sprzętem szpitalnym jest łożko, łożniące białą pościel. Nie do pomyślenia jest w nowoczesnym szpitalu ręczne pranie bielizny. Duże ilości bielizny pościelowej, czy też bielizny chorych muszą być gruntownie i szybko prane. A te warunki stwarzają konieczność posiadania nowoczesnej instalacji do prania.

Słusznie też wystąpiła S.A. Lilpop, Rau i Loewenstein na Wystawie Szpitalnictwa ze swą doskonałą produkcją maszyn pralniczych. W bardzo estetycznie zaprojektowanym stoisku, którego ściany zdobią artystyczne barwne, rysunki, podkreślające prymitywność i trudność prania, wyżymania i prasowania, oglądamy kompletną instalację pralni.

A więc solidną pralnię, automatycznie piorącą, pucującą i dezynfekującą, mogącą być zaleźnie od warunków lokalnych, ogrzewaną parą, gazem, węglem lub też elektrycznością. Napęd zaś może odbywać się od własnych silników elektrycznych lub pędni.

Obok stojąca wirówka posiada, jak wszystkie zresztą wirówki lilpopowskie, elastycznie umocowany bęben wewnętrzny, dzięki czemu nie wymaga ona mocnych fundamentów. Po odwirowaniu trwającym od 10 — 15 minut, bielizna zawiera około 40 proc. wody, wówczas gdy po wyżyciu przez wyżmaczkę, zawiera ona 60 proc. wody.

Z kolei przechodzi bielizna przez prasownicę, która bieliznę suszy, magluje i prasuje.

Dla wielkich szpitali, hoteli, sanatoriów itp. w skład instalacji wchodzi jeszcze suszarnia kulisowa.

Suszarnia kulisowa składa się z szeregu kulis, ujętych wspólną obudową. Ilość kulis zależy od żądanej wydajności suszarni.

Oglądając tę nowoczesną instalację pralniczą, narzuca się poprostu myśl — ileż to ludzkiego zdrowia i energii marnuje się przy ręcznym praniu — mając takie nowoczesne środki techniczne, czy nie należałoby ich udostępnić wszystkim i jak najszerszej je spopularyzować.

„Sanok“

Polska Spółka dla Przemysłu Gumowego S. A. w Sanoku

(j.b.) Ta niezmiernie popularna w Polsce placówka przemysłu gumowego położona w swem stoisku na Wystawie Szpitalnictwa główny nacisk na „Laticel“, będący zupełnie nowoczesnym wynalazkiem, wytwarza się na podstawie specjalnie opatentowanych metod, z mlecza kauczukowego — laticelu — bez przeróbki mechanicznej. Otrzymuje się w ten sposób wyjątkowo trwały materiał wyściółki kowy dla pojazdów, samolotów, autobusów, w przemyśle tapicerskim, na stoły operacyjne itp. Materace z laticelu wykonywane w dowolnych kształtach i wymiarach stosowane są w szpitalach, sanatoriach,

klinikach, pensjonatach itd. Są one niezwykle przewiewne, higieniczne, lekkie i nade wszystko trwałe.

Zastosowanie Laticelu jest niezwykle różnorodne. Dużo zainteresowanie budziły wśród zwiedzających uszczelnienia do okien również wykonane z Laticelu.

O innych działach swej produkcji, jak wyrób opon samochodowych, motocyklowych, rowerowych, gumowanie tkanin balonowych itp. S. A. Sanok w tem stoisku nie wspomina, co zresztą zrozumiałe jest ze względu na konieczność ograniczenia się do dziedziny przemysłu z działu szpitalniczego.

Zakłady Mechaniczne „ŚWIT“

Inż. Helwich, Janiszewski i S-ka

(j. b.) Jednym z najpiękniejszych stoisk na Wystawie Szpitalnictwa jest niewątpliwie stoisko Zakładów Mechanicznych „ŚWIT“. Niezwykle dekoracyjne ekspozyty, umiejętnie rozmieszczone, ozdabiają stoisko i ściągają uwagę zwiedzających swym estetycznym wyglądem.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje altanka natryskowa, składająca się z koncentrycznych pierścieni rurowych, na powierzchni których znajdują się otworki, służące do natrysków, tak, że kapiący się otrzymuje ze wszystkich stron, na całej powierzchni ciała natrysk zimny lub ciepły.

Jedną z takich altanek zamówiona została dla Zamku Królewskiego.

Z innych wystawionych ekspozycji wymienić należy różnego typu kurki umywalkowe, leżanki, galanterię łazienkową, baterie kąpielowe, armatury bidetowe i inne. Wogóle produkcja Firmy obejmuje działy: ogrzewniczy, kotłowy, toaletowy, kąpielowy, wodociągowy, gazowy, dział przeciwpożarowy i dział wodoleczniczy. Ten właśnie ostatni dział został najobszerniej potraktowany na Wystawie Szpitalnictwa.

Wszystkie wyroby Zakładów Mechanicznych „ŚWIT“ cechuje dokładność wykonania, duża precyzja, wysoka jakość użytych materiałów oraz estetyczny wygląd wyprodukowanych aparatów.

A. Krzykowski i S-ka — Fabryka wag

Warszawa, Łucka 13

(j.b.) Waga w leczeniu odgrywa dziś równie ważną rolę, jak lanet w chirurgii. Czy to weźmiemy wagę analityczną, będącą w użyciu w laboratoriach farmaceutycznych, czy uwzględnimy małą wagę dla noworodków i niemowląt, czy też wagę dla dorosłych ludzi — wszystkie one są dziś niezbędnym i koniecznym sprzętem każdego szpitala, każdej apteki, a w części (waga dla dzieci) również i domu prywatnego.

Firma A. Krzykowski i S-ka w zrozumieniu ważnej roli wagi w szpitalnictwie, słusznie wykorzystywała obecną wystawę dla zapromowania swej produkcji. A warto zaznaczyć, że produkcja ta stoi na bardzo wysokim poziomie. W ciągu swego przeszło półwiekowego istnienia fabryka osiągnęła wielką perfekcję w swych wyrobach i dziś wagi jej nie tylko nie ustępują wyrobom zagranicznym, ale nawet je przewyższają.

W stoisku na Wystawie oglądaliśmy szereg precyzyjnych wag analitycznych, mających zastosowanie w leczeniu (aptekach), wagi dla noworodków i niemowląt, oraz wagi osobowe, z których jedna była tarowana wraz z krzesłem dla ewentualnych chorych, ważonych w pozycji siedzącej.

Na ścianach stoisk wywieszono szereg dyplomów honorowych, chlu

bnie świadczących o wartości produkcji Firmy A. Krzykowski.

Wobec specjalnego charakteru Wystawy, Firma ograniczyła swe ekspozyty jedynie do wyżej wspomnianych, nie demonstrując swych słynnych w całym kraju i zagranicą wag uchylnych „Victoria“ i „Lechia“, oraz szeregu innych wag o przeznaczeniu specjalnym.

„Maggi“

Świetny był barszczyk Maggię, którym mnie poczęstowano na Wystawie Szpitalnictwa. Dużo jednak miałem trudu, nim się o ten barszczyk wystarałem, tyłu ludzi oblegających stoisko Firmy Maggi.

Po raz pierwszy oglądałem na krajowych wystawach reklamę na kolach. Stoisko f-my Maggi to piękny, wielki samochód, pomalowany na 2 kolory — czarny i złoty. Na górnym, złotym tle błyszczą wielki czerwony napis Maggi. Wnętrze wozu, to nowoczesnie urządzone kuchnia, w której przygotowuje się doskonale zupy, sosy i przyprawy Maggię. Niema zdaje się takiego rodzaju zupy, której odpowiednik nie byłby produkowany w kosztach Maggię. Firma ta stara się ciągle o dogodzenie swej klienteli, ulepszając i urozmaicając bezustankowo swą produkcję.

BRACIA BORKOWSCY S. A.

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE wykonują

WE WŁASNEJ WYTWÓRNI

LAMPY operacyjne bezcieniowe K W A R C Ó W K I APARATY RENTGENA I INNE

ODDZIAŁ ELEKTROMEDYCZNY WARSZAWA, BRACKA 12, tel. 9-42-98

Woda na usługach zdrowia i przemysłu

Rekordowe osiągnięcia firmy „Filtrator“

Z okazji odbywającej się Wystawy Szpitalnictwa warto wspomnieć Zakładach Techniki Wodnej „Filtrator“ sp. z o. o. w Warszawie, której właścicielami są znani i sławni inżynierowie B. Rudziński i Stypiński. Jest to jedna z nielicznych polskich placówek, uniezależniona od licencji zagranicznych, specjalizowana wyłącznie w budowie urządzeń do oczyszczania wo-

pierszorzędnej wagi społecznej. Doniosłość tego najlepiej ocenili władze wojskowe, instalując we wszystkich centrach i koszarach oczyszczacze wody. Nietylko więc w interesie szpitalnictwa, ale ze względu na zdrowotność publiczną zadania, jakim służy spółka „Filtrator“ otoczone być winny opieką i żywym poparciem wszystkich zainteresowanych czynników.

Oczyszczanie i odkażanie wody poza celami sanitarnymi, posiada jeszcze niemałe znaczenie dla wielu gałęzi przemysłowych, dla których użytkowanie wody zmiękczonej, odkwaszonej, wzgl. odzależnionej, jest często kardynalnym warunkiem udanej produkcji.

Obszerne i szczegółowe rozważania na ten temat znajdują wszyscy

zainteresowani w bezpłatnym wydawnictwie firmy „Filtrator“ p. t. „Woda na usługach zdrowia i przemysłu“.

Specjalnością firmy jest budowa oraz instalacja filtrów pośpiesznych do wód rzecznych i pływających, odzależniaczy wody, zmiękczaczy, odkwaszaczy i odgazowaczy, chłodziarki do wody i ścieków i hydroforów samoczynnych.

W ciągu ostatnich 5-ciu lat spółka „Filtrator“ wybudowała dla wodociągów miejskich, fabrycznych i prywatnych oczyszczalnię wody w systemie inż. B. Rudzińskiego i z materiałów krajowych o łącznej dziennej wydajności czystej wody ok. 200.000 mtr. sześć, co stanowi rekord w tej dziedzinie wytwórczości w Polsce.

Przemysł Włosiany Sp. z o. o.

Warszawa, Leszno 139

Z dużym zainteresowaniem oglądaliśmy stoisko firmy „Przemysł włosiany Sp. z o. o.“ Wystawione ekspozyty ilustrują ciekawą produkcję Firmy.

Oglądamy różne wkłady do tapicerki higienicznych, do stołów operacyjnych, poduszki, oparcia i siedzenia, wszystkie wykonane z patentowanej włosianki „Hairlok“.

Włosianka „Hairlok“ wykonana z włosia zwierzęcego, gumowana lateksiem. Otrzymany w ten sposób produkt odznacza się wielką wytrzymałością, trwałością, oraz lekkością. Jest przewiewny i higieniczny. Wszystkie te właściwości sprawiają iż stanowi on doskonały wkład tapicerski, mający szerokie zastosowanie. Nadaje się ona dosko-

nale do wyściełania krzeseł i foteli instalowanych w kinach, teatrach itp.

Włosianka „Hairlok“ jest już dziś bardzo popularna w przemyśle meblarskim, dla którego „Przemysł włosiany“ dostarcza swe wkładki w poważnych ilościach.

Również szerokie zastosowanie znalazła włosianka „Hairlok“ w wyściełanych wagonach kolejowych, w lotnictwie (oparcia i siedzenia w

samolotach) i w autobusach. Jak dowiadujemy się, wkładka ta stosowana jest w samochodach Opel-Olimpia i Buick, montowanych przez S.A. Lilpop, Rau i Loewenstein.

Jak widać z powyższego, włosianka „Hairlok“ dzięki swym wybitnym zaletom zdobywa coraz szersze uznanie i jest już dziś stosowana masowo w najróżnorodniejszych przemysłach.

PRZEMYSŁ WŁOSIANY SPÓŁKA Z. O. O.

Warszawa, ul. Leszno 139, telefon 615-78

produkuje: HAIRLOK

materace, kliny, poduszki, siedzenia,

oparcia, wałki i wszelkie wkłady

tapicerskie z formowanego włosia.

Słynne wyroby firmy J. Fraget

W sali parterowej, nawprost wejścia na Wystawę, Firma Fraget zajmuje jedno z najefektowniej- szych stoisk, tak pod względem jego formy dekoracyjnej, jak i eksponatów. Oszklone gabloty, umiejętnie oświetlone, doskonale wydatniają piękno wystawionych eksponatów.

W stoisku oglądamy dwa działy eksponatów: platery i wyroby z Biel-Nika. Ogólne zainteresowanie gdy chodzi o platery, budzi komplet bliźniaczy, wykonany dla m. s. „Batory”, nowoczesny w fasonie i pomysły. Składa się on ze sztućców, pięknych waz do wina, serwisów do kawy i herbaty itd. W gablotach oglądamy kolekcję różnych fasonów noży, widelców, łyżek. Zaciekawili nas specjalnie okrągłe łyżki, o t. zw. fasonie morakim i pomysłowe sitko do herbaty. Wspomnieć również należy wystawione piękne platerowe serwisy do herbaty.

Wykonane niezwykle solidnie, platery fragetowskie kryte są bardzo grubą warstwą srebra i przy umiejętnym obchodzeniu się z nimi, przetrwać długie lata. Dzięki doborowi i niezwykle estetycznej for-

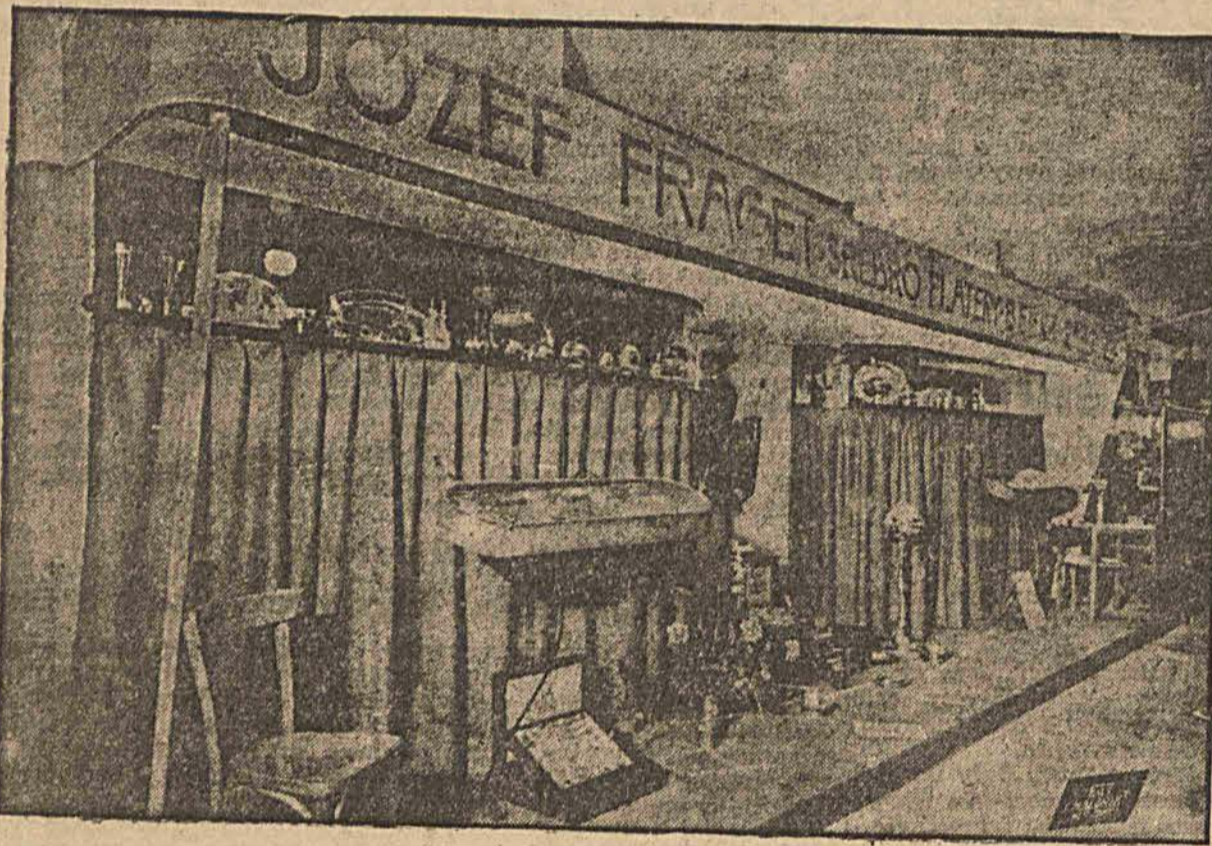
mie zewnętrznej, wyroby fragetowskie uzyskały szereg odznaczeń zagranicznych wystaw. Między innymi, w ubiegłym roku na Wystawie Paryskiej Firma Fraget otrzymała Grand Prix za swą produkcję. Firma Fraget egzystuje już 114 lat i w działalności swej, idąc za postę- pem czasu, produkcję swą wzbogaca i dostosowuje do wymagań chwili bieżącej. Różnorodność fasonów i stylów oraz gatunków platerów tej marki jest doprawdy olbrzymia. Firma wyrabia specjalne naczynia dla hoteli, restauracji, kawiarni, klubów itp. Posiada ona duży wybór kompletów wyprawowych, prowadzi dział wypożyczania platerów, zaopatrzony w zastawę na kilka tysięcy osób na bankiety itp. uroczystości.

Drugi dział reprezentuje nową produkcję firmy Fraget, wyroby z Biel-Nika, własnego wynalazku firmy. Sztućce i naczynia z Biel-Nika prezentują się estetycznie i wykwintnie. Bielnik jest metalem nierdzewnym i odpornym na wszelkie kwasy organiczne. Wyroby te wykonane są bardzo dokładnie i pod względem artystycznym na

równi z wyrobami srebrnymi i platerowanymi najwyższego gatunku. Wyroby z Biel-Nika znalazły roz- powszechnienie w całym kraju, są bowiem nietylko dobre i trwałe, lecz i tanie, dostosowane do potrzeb gospodarczych. Miarą ich wartości jest fakt, że firma J. Fraget na Międz. Wyst. Sanit. Higien. w 1927 roku została odznaczona dyplomem honor. (najwyższe odznaczenie) za wyroby z Biel-Nika dla użytku szpitalnictwa.

Zaznaczyć trzeba, iż w okresie lat 1927-1937 firma J. Fraget za- patrzyła w wyroby Bielnikowe prawie całe szpitalnictwo wojskowe i cywilne. Na tegorocznej Wystawie Szpitalnictwa ekspozycje z Biel-Nika wzbudzały duże zainteresowa- nie.

Firma J. Fraget jest jednym z najpoważniejszych eksporterów w dziedzinie wyrobów platerowanych, oraz dostawcą wszystkich najwięk- szych instytucji państwowych, jak i pierwszorzędnym lokali restaura- cyjnych, hoteli, kawiarni itd. Wy- roby fragetowskie stanowią jedyną w swym rodzaju specjalność wy- twórczości polskiej.



Stoisko firmy J. Fraget na wystawie

„PERSIL” — pancerz przeciw bakterjom

Nowe metody łagodnej a skutecznej dezynfekcji

Środek do prania „Persil” nie wymaga już szerszego omówienia. Stał się on już dawno nieodzowną pomocą w pracy każdej gospodyni domu.

Nie jest jeszcze jednak sprawą dostatecznie znaną, że działaniem „Persilu” zainteresowały się bardzo sfery lekarskie, czego dowody mamy codziennie w stoisku firmy na Wystawie Szpitalnictwa.

Oto lekarze, kierownicy szpitali, zakładów zamkniętych opieki społecznej, kolonij letnich, obozów, burs, internatów, hoteli i innych zakładów, w których skupiają się większe grupy ludzi, interesują się wybitnie stosowaniem roztworu „Persil”, jako doskonałego środka dezynfekcyjnego.

Firma „Persil” służy wszystkim, którzy się tem interesują, bogatym materiałem szeregu doświadczeń bakteriologicznych i badań lekarskich.

Badania działania „Persilu” jako środka dezynfekcyjnego przeprowadzono na materiałach jedwabnych, bawełnianych i wełnianych, zakażonych tak groźnymi dla życia ludzkiego zarazkami, jak np. „bacterium coli commune” i „staphylococcus pyong. aureus”.

Bakterje coli wybrano z tego względu, że są one pokrewne z bakteriami tyfusu, paratyfusu i biegunki.

Przy doświadczeniach stosowano szmatki zakażone gęstymi zawiesinami bakteryj. Tak wielkich zanieczyszczeń nie spotyka się ani na bieliznie osobistej chorych, ani na bieliznie pościelowej czy kocach,

Roztwór „Persilu” (¼%, ½% lub 1% w zależności od materiału) przy temperaturze 44° — 46° C. zabijał bakterje coli na płótnie lub bawełnie w ciągu 5, a najdalej 10 minut (po upływie 1 minuty liczba bakteryj znacznie się zmniejszała). Stosowany w identycznych warunkach roztwór zwykłego mydła do prania dawał rezultaty dopiero w ciągu 35 — 40 minut.

„Persil” jako środek dezynfekujący ma przedewszystkiem zastosowanie tam, gdzie nie mogą być stosowane mechaniczne sposoby, jak np. gotowanie bielizny, a więc przy jedwabiu (coraz częściej stosowanym w bielizniarstwie), przy wełnie i koczach. Taka dezynfekcja daje absolutną gwarancję czysto-

ści i zabezpiecza zupełnie pewnie przed zakażeniem.

Badania przeprowadzono na tkaninach zakażonych kałem, płwociną i ropą, osiągając doskonale rezultaty.

Działanie dezynfekujące „Persilu” brane jest poważnie pod uwagę w pralniach szpitalnych. Moczenie bielizny w roztworze „Persilu” w ciągu pół godziny zabezpiecza piór- nych przed zakażeniem.

Działanie dezynfekujące „Persilu” polega na utlenianiu dezynfekowa- nych przedmiotów, a nie na żrących, niszczących składnikach.

Z tych względów, szczególnie przy delikatnych materiałach, trzeba polecić „Persil” do stosowania w codziennym życiu.

Przodująca wytwórnia mydeł leczniczych

Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne

Maryana Malinowskiego

W estetycznie urządzonej salce ulokowane zostały ekspozycje od lat 50 zgorą istniejącej wytwórni chemiczno - farmaceutycznej MARYANA MALINOWSKIEGO.

Na wymienienie zasługują przede wszystkim mydła lecznicze produkowane w przeszło 30-tu gatunkach. Połączone z rozmaitymi lekami cięższą się one doskonałą opinią świata lekarskiego i dużym wzięciem w klinikach dermatologicznych. Laboratorium Chemiczno - Farmaceutyczne Maryana Malinowskiego jako pierwsze rozpoczęło ich produkcję w Polsce.

Do najbardziej popularnych zaliczyć trzeba mydła siarkowe, dziegciowe, antrazolowe, kreolinowe i boraksowe, niezależnie od znanych ze swej dobroci i wysokiego gatunku mydeł toaletowych.

Laboratorium celuje pozatem w fabrykację soli kąpielowych z zapachami lawendy, fiołków, leśnym i wody kolońskiej. Na wyróżnienie zasługuje pozatem produkcja preparatów dla pielęgnacji delikatnej skóry dziecięcej używanych chętnie w klinikach i domach prywatnych. Do nich należą specjalne mydło, puder i krem gojący.



Nierbedne!
w podróży!

WODY KOŁOŃSKIE
i KWIATOWE

TRWAŁE SUBTELNE ZAPACHY

F. PULS. S/A

Towarzystwo Akcyjne

Fryderyk Puls w Warszawie

(j.b.) Spółka Akcyjna „Fryderyk Puls” — ta najpoważniejsza w kraju przedstawicielka przemysłu mydlarskiego i perfumeryjnego, do- brze rozumie znaczenie propagandy. Każda wystawa, obejmująca dzied- ziny, w których wyroby firmy ma- ją zastosowanie, jest wykorzystana jako jeszcze jedna platforma propa- gandy artykułów pulsowskich.

Na Wystawie Szpitalnictwa S.A. Fr. Puls wystawiła w swem stoi- sku wielką ozdobną gablotę, w któ- rej oglądaliśmy produkcję firmową pozostającą ściśle na usługach lecz- nictwa i higieny.

Mając za sobą blisko stulecie do- świadczenie, fabryka rozwinęła swą produkcję na szereg artykułów, związanych z codzienną higieną, jak: środki do pielęgnowania jamy ustnej i zębów, środki do piele- gnowania włosów i środki do piele- gnowania skóry, oraz na artykuły mające zastosowanie w potrzebach higieny specjalnej, z powodzeniem towarzyszące środkom i zabiegom leczniczym.

Feliks Karolewski — Warszawa

Szkoła apteczna, przybory laboratoryjne i kosmetyczne

Na Wystawie Szpitalnictwa uwa- gę zwracało stoisko firmy Feliks Karolewski — Warszawa, Senator- ska 32. Liczne grono zwiedzają- cych zatrzymuje się przy stoisku i z zainteresowaniem poznaje się z produkcją firmy. Firma Feliks Ka- rolewski istnieje od lat 35 i swem dużym doświadczeniem daje gwaran- cję pierwszorzędnej produkcji.

Trudno wliczyć wszystkie arty- kuły produkowane przez firmę Fe- liks Karolewski, wymienimy jednak najważniejsze, jak: aparat destyla- cyjny, produkowany wg. wymagań Farmakopei Polskiej II, maszynkę do wyciskania czopków na zimno i w. in.

W największych w Polsce skła- dach firmowych znajduje się kilka- naście tysięcy rodzajów towarów doskonałej jakości: szkła wyrobu hut krajowych i zagranicznych, porcelany czeskiej, berlińskiej i naj- lepszej krajowej, wag od najprost- szych do analitycznych-czujących do 0,0001 mgr. i mnóstwo innych przy- rządów i naczyń, niezbędnych w la- boratoriach i doświadczalnicach- szkolnych.

Długoletnie doświadczenie firmy, pierwszorzędny towar, niskie ceny, fachowa obsługa i szybka dostawa, mogą zadowolić najwybredniejsze wymagania odbiorców firmy.

Zwiedzajcie
Wystawę
Szpitalnictwa

WRZESIEŃ 29

CZWARTEK Michała Ws. st. 5,33. Z. 5,20.

POGODA NA DZIS

Chłódny i mglisty, miejscami przymroki. W ciągu dnia pogoda...

W teatrach

Wielki: W sobotę, 1 października... Narodowy: „Zielony frak”... Mały: „Branie dusze”...

TEATR WIELKI

1 października HARNASIE VERBUM NOBILE 2 października KSIĄŻE SZIRASU

FORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

„Zgrzeszyłam”, „Długa melodia”, „Lata 2, pola bitwy”, „Jezabel”, „Słowiczek”, „Przygody Robin Hooda”, „Kali z Bagdadu”, „Szeik”, „Kobieta”, „Ludzie za mgłą”, „Pani Walewska”, „Królowa przedmieścia”, „Przygody Tomka Sawyer’a”, „Warszawska Cytadela”, „Zachor”, „Parafi św. Andrzeja”, „Zapomniana”, „Pensjonarka”, „Dama na dwa tygodnie”, „Tomboła”, „Szesnastolatka”, „Kołaladum”, „Paryżanka”, „Ostanie brzydka”, „Triana”, „Zakochani wrogowie”, „Modelka”, „Olimpiada”, „Dwa urwisy”, „Fredek uszczęśliwił”, „Halka”, „Czar cyganerki”, „Jak wam podoba”, „Pobożne kłamstwo”, „Mataczka”, „Mataczka”, „Mataczka”, „Gdy kwitła bzy”, „Towarzysze broni”, „8-ma żona Sinobrodęgo”, „Paweł i Gawel”.

PREMIERA „ROZWIEDZMY SIĘ”

Teatr Mały występuje z premierą komedii stylowej W. Sardou i E. Scribe „Rozwiedźmy się” w nowym przeobrażeniu...

PREMIERA „ODROBINA MIŁOŚCI”

Teatr Mały daje przedostatni raz wodny „proby generalnej” w postaci „Odrobiny miłości” w adaptacji...

OGŁOSZENIA DROBNE

Wierkowanie, cykl nowowania, mycie i szycie, dezynfekcja, biuro, czyszczenie tapet i sufity, pasy, szelachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3.

Losowanie książeczek premjowanych P. K. O. serji V grupy C

Dnia 27 września 1938 r. odbyło się w PKO trzecie publiczne losowanie książeczek oszczędnościowych serji „V” grupy C. W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 sierpnia 1938 r. Premje po zł. 500 padły na n-r-y: 805.700, 813.140, 824.060, 834.719, 841.684, 864.804. Premje po zł. 250 padły na n-r-y: 801.868, 804.278, 805.053, 807.522, 809.288, 811.880, 820.864, 823.19, 826.351, 829.284, 829.462, 830.915, 832.965, 834.278, 843.254, 845.687, 849.522, 851.654, 852.705, 853.854, 854.986, 863.176, 863.781, 870.887, 875.277, 877.616, 879.260, 879.792. Premje po zł. 100 padły na n-r-y: 800.875, 800.902, 801.240, 802.581, 802.821, 803.768, 803.909, 804.013, 805.868, 806.428, 806.910, 807.081, 807.507, 808.165, 808.367, 809.573, 809.940, 810.656, 811.617, 813.275, 813.463, 813.695, 815.713, 815.853, 816.376, 816.636, 816.950, 817.724, 817.740, 818.218, 818.295, 818.488, 818.994, 819.356, 819.787, 820.986, 822.337, 824.998, 825.514, 826.050, 826.133, 826.917, 830.016, 830.087, 830.929, 831.313, 832.342, 833.570, 833.993, 834.033, 835.247, 836.507, 837.005, 837.093, 873.862, 840.487, 840.765, 843.965, 844.309, 845.095, 845.633, 845.763, 850.141, 853.401, 853.535, 853.630, 853.814, 854.747, 856.507, 857.066.

Premjery filmowe

„Jezabel” (kino „Casino“)

Mamy do czynienia z nowym zjawiskiem, które można nazwać inflacją złotych medali, pułahów i dyplomów uznania. Reklama filmowa, ośmielając się już nadmiarem superlatywów, zaczyna z kolei ośmielać się nadmiarem odznaczeń. Skutek: publiczność przestaje wierzyć i w jedno i w drugie.

tytułowa bohaterka, osoba o silnej indywidualności (Bette Davis), rzuca wyzwanie opinii, idąc na bal... w czarnej sukni! Grozy tego niesłychanego postępu jakoś nie możemy sobie uprzytomnić. Dwa panowie strzelają się o nią i jeden z nich ginie. To już gorzej, ale i to jeszcze nie uprawnia bohaterkę, by poczuła się tak brudną na duszy, że oczyścić ją może tylko dobrowolny pobyt na „wyspie trędowatych”, gdzie zwoją żarzących i skąd niema powrotu...

„Modelka” (Kino „Rialto“)

Jeszcze jedna odmiana bajki o Kopciuszku: ona (Joan Crawford) jest jedną z tych niezliczonych, ładnych dziewcząt, pracujących w sklepach i biurach, by wieczorem wracać w środowisko uboższych mieszkań i ustawicznych swarów rodzinnych; on (Spencer Tracy) należy do znacznie rzadszej kategorii milionerów; ten rodzaj, jak wiadomo, zanika nawet w U. S. A.

cy (stać ich także na coś lepszego). Jeden z największych poetów ekranu — twórca „Siódmego nieba” — i para wirtuozów dramatu filmowego robią z przejęciem burzę w szklance wody, bo niczem więcej ta „Modelka” nie jest. Przechylimy na te gierki z zainteresowaniem, spędzimy zaś miły wieczór, mówimy sobie jednak: szkoda! Szkoda marnować tyle talentu na blachostki. B.

Już 72 taksówki bagażowe w Warszawie

Inowacja w ruchu wielkomięskim, jaką było uruchomienie taksówek bagażowych, przerobionych z dużych zniszczonych taksówek osobowych, zdała egzamin. Obecnie zarejestrowano już 72 taksówki bagażowe. W najbliższym czasie spodziewane jest uruchomienie dalszych.

NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA „BRATNIE DUSZE” K. H. Rostworowskiego w TEATRZE NOWYM

Teatr Nowy na rozpoczęcie sezonu dał nietytelną, nieznaną, ile zapominaną „krotochwilę” Karola Huberta Rostworowskiego. Chodziło o rozpoczęcie sezonu wielkim nazwiskiem polskim, o zadokumentowanie przez ten akt pietyzmu kierunku zainteresowań i wysiłków Teatru Nowego.

niezamowite sprawia wrażenie. Eksperyment z „Bratnimi duszami” i dlatego jeszcze jest nieudany, iż zamiast zbliżyć Rostworowskiego do publiczności teatralnej oddała go od niej... o całą długość sztuki słabej, której niedociągnięcia nie mogą zresztą nie rzucić cienia na całą twórczość teatralną Rostworowskiego. A trzeba pamiętać, iż recepcja sztuki Rostworowskiego jest w ogóle nielatwa i że nielatwo jest utrzymać wśród publiczności polskiej jego żywą pamięć.

Tendencja to słuszna, zrozumiała, godna szacunku — czy jednak jej realizacja właśnie przez wystawienie „Bratnich dusz” wypadła przekonywująco? Czy jest bowiem aktem pietyzmu wobec pamięci wielkiego pisarza wystawienie sztuki, którą on sam uznał za słabą? „Bratnie dusze” pod tytułem „Pod górę” wystawione były w Krakowie jeszcze przed wielką wojną i na ządanie autora, niezadowolonego ze swego dzieła. „Pod górę” było zresztą ujęte jako tragedia, zdjęte natychmiast z afisza. Przerobione następnie przez Rostworowskiego na komedię na scenie krakowskiej w r. 1918 grane było, nie utrzymało się jednak i w tej odświeżonej formie... i Rostworowski sam wymazał jakby te „Bratnie dusze” ze swego dorobku. Wplątany w ponurą zadumę swych naczelnych dzieł, nie powracał już do tej dziwnej „krotochwilii”, której pseudo-wesoły świat pod piórem tego smutnego człowieka dziwnie, wręcz

storia księcia durzącego się w ładnej żonie tego chłopca stajennego, historia nieprzekonywująca do tego i blada, w której zatraciły się całkowicie momenty głębsze, a pozostała tylko piana jakichś niedorzecznych powiadań erotycznych. Widz traci się w tem, przestaje się orientować o co chodzi, nie wie, czy ma się uśmiechać, czy bardzo, bardzo smuć. Jeżeli miała to być polska „komedia pomyłek”, to trzeba przyznać, iż omyłki spletały się w niej tak mocno, iż nielatwo jest się z nich wysuplać. Jest przymtem w „Bratnich duszach” coś zdecydowanie... fałszywego w postawieniu całego zagadnienia, w przeprowadzeniu charakterystyki postaci, w zwiłkaniu wzajemnych stosunków między ludźmi. Nie jest godne pióra Rostworowskiego to dziwnie symplicystyczne zapewnienie o tem, iż chłop, formal, czy chłopiec stajenny są „także” ludźmi; nie jest godne autora „Kaliguli”, „Judasa” czy wielkiej trylogii współczesnej popieranie tej prawdy blahym argumentem głupoty i małej wartości „księcia”; nie jest wreszcie godna jego pióra, z pod którego wyszedł choćby ojciec czy matka w „Niespodziance” — nakreślenie wręcz wycinankowej pary ludowej i zamknięcie w ramy konwenansowego przekazania tradycyjnego innych bohaterów. W „Bratnich duszach” niema ani jednej żywej postaci — są jakieś papierowe typy odległe od nas i dalekie. Nie, stanowczo lepiej było zostawić tego Rostworowskiego w spokoju i w jakiś inny sposób przypomnieć go publiczności.

Radjo

CZWARTEK, 29 września WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Poszedł Marek na jarmarek” — audycja dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Piosenki. 16.15 „W warsztacie ślusarskim” — audycja dla młodzieży licealnej. 16.35 Muzyka lekka (płyty). 16.45 Droga do przestępstwa — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Pieśni kompozytorów polskich. 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Na srebrnym weselu” — słuchowisko. 19.00 Recital fortepianowy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Szczęśliwej podróży” — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Z różnych stron” — audycja muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Londyńska orkiestra symfoniczna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

teplanowe. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Groteski i strachy” — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.00 „Kalejdoskop” — koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

PIĄTEK, 30 września

16.45 „Truskawiec” — Marja Dąbrowska. 18.10 Koncert solistów: J. Hupertowa i Mieczysław Szaleski. 19.00 Łucja Drege-Schielowa gra własne utwory. 19.30 Koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert symfoniczny pod dyr. L. Rajtera — muzyka węgierska.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Pieśń polska od Chopina do Szymanowskiego (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio Polskiego Radja. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Melodie Dalekiej Północy — koncert popularny (płyty). 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 „Teatr na podwórku” — feljton. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15. Omówienie programu następnego tygodnia. 0.20 Duety i piosenki. 0.50 „Kazimierz Pułaski” — pogadanka. 1.00 Koncert chopinowski. 1.45 „Strój ludowy w Polsce” — pogadanka w jęz. francuskim. 2.00 Zespół harmonistów.



Pierwszorzędnej jakości Matryce, Farby do powielania, Kalki, Taśmy, Atramenty, Tusze i Kleje produkowane przez FABRYKĘ CHEMICZNĄ „SŁOŃCE” Sp. z o. o. Warszawa, ul. Ludna 6-8, tel. 9-53-58. Ządać wszędzie. 971

ATRAKCYJNA PREMIERA W TEATRZE WIELKIM

Jeszcze tylko dwa dni dzieli nas od premiery w Teatrze Wielkim. W sobotę, 1 października nastąpi otwarcie sezonu, na które złożą się dwa widowiska muzyczne, mianowicie: jednoaktowa opera Moniuszki: „Verbum Nobile”, oraz poemat muzyczny Karola Szymanowskiego, „Harnasie”. Zespoły pod kierownictwem muzycznym Adama Dołżyńskiego. Projekty dekoracyjne Zofii Stryjeńskiej pochwyciły w swoim plastycznym wyrazie całą kolorowość akcji. Ewolucje choreograficzne, poprowadzone reżyserją M. Pianowskiego, przy współpracy E. Koszutskiego, tworzą niezwykłe widowisko, które zobaczyć musi cała kulturalna Warszawa.

Trzeba przymtem przyznać, iż teatr Nowy zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby „Bratnim duszom” nadać odpowiedni kształt sceniczny. Przedstawienie tej krotochwilii jest wielkim osiągnięciem reżyserstwa Cwojdzkiego, którego talent tu bodaj poraz pierwszy zbliżył się do najczystszej formy. Można sprzeczać z nim o pewien nadmiar szczegółów realistycznych, o przedłożenie przedstawienia różnemi gierkami i chwytami, często zbędnymi — ogólny jednak ton przedstawienia a przedewszystkiem podciągnięcie wzywać niemal wszystkich aktorów świadczy niezawodnie o jego bardzo mocnej i wytrawnej ręce.

Co inteligentny reżyser może zrobić z aktora, o tem świadczy chociażby kreacja Żukowskiego, który w roli Józka Bielonia nareszcie odnalazł szczerą, serdeczną, przekonującą ton. Także i Roland w roli księcia, cokolwiek może nadużywający właśnie owych gierki i chwytów — dał postać konkwentną, przemyślaną i chwilałmi bardzo zabawną. Roland w ogóle w tej chwili znajduje się w dobrym punkcie swego artystycznego rozwoju. Dominiak był bardzo świeży i mocny — może trochę za krzykliwy — nie wyszedł jednak poza całą galanterię swoich tego typu kreacji. Lubieńska, bardzo nerwowa i rozrępotana (może zgodnie z intencjami autora), była cokolwiek meczaca. Niwińska grała jak przystoi takiej wycinance figuralnej ludowej. Dekoracje Cegielskiego dobre.

A. Chor.

